Nr 495. Kraków, Sobota 28 Października 1911. Rok XXX

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **A. Olszewskiego,** ulica Kilińskiego 2 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:

miejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe, **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Fiałka i Turka, ul. Szewska. — Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Wiślna.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biuro dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Krug. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż pojedyńczych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — **Nadesłane** po 60 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. **Układ** tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Przesilenie.

Piszą nam z Wiednia pod datą 27 b. m.:

W Izbie posłów już dawno nie było dyskusyi politycznej tak ciekawej i poważnej, jak obecnie z okazyi pierwszego czytania budżetu. Poseł dr Kramarz wczoraj w znakomitej mowie wykazał obłudę polityków niemieckich, którzy dążą do utrzymania hegemonii w państwie i dlatego nie chcą dopuścić Czechów ani do udziału w rządzie, ani do udziału w pracach parlamentu. Następcy mowca poseł dr Redlich dał smutny, ale prawdziwy obraz zapleśniałej administracyi austryackiej, której reforma mogłaby zarazem być środkiem ku sanacyi finansów państwowych.

Dziś dyskusya budżetowa doszła do punktu kulminacyjnego. Mowa dra Steinwendera, reprezentanta Związku narodowo-niemieckiego, najmniejsze wywołała zainteresowanie, ponieważ wiadomo, że poseł ten chodzi własnemi drogami i że wielką część jego wywodów uważać należy za wyraz osobistych jego zapatrywań. Mimo to zasługiwała mowa p. Steinwendera na uwagę, ponieważ już sam fakt, że Związek niemiecki wydelegował tego umiarkowanego polika na swojego mowcę, świadczy, że Niemcy, mimo wszystko, nie chcą spalić za sobą mostów, łączących ich z rządem dzisiejszym, lub mogących ich zaprowadzić do rządu jutrzejszego. Poseł Steinwender, bez protestu ze strony innych posłów niemieckich, mówił też w tonie zgodliwym i oświadczywszy się przeciw niektórym ze znanych postulatów czeskich zadecydował, że co do innych „jeszcze mówić można“. Jest to, na wszelki sposób, wyrazem pewnego postępu.

Największe jednak wrażenie wywołały dziś w Izbie przemówienia prezydenta ministrów bar. Gautscha i prezesa Koła polskiego Bilińskiego.

Z ławy rządowej dawno nie słyszano takich słów i takiego tonu. Z uznaniem podnieść należy odwagę, z jaką bar. Gautsch oświadczył, że bez Czechów trudno o trwały spokój i porządek w parlamencie, tak jak bez Niemców praca normalna w parlamencie nie jest możliwą. Z wyjątkiem grupy radykalnych żywiołów niemieckich, nie było w Izbie nikogo, ktoby się na to nie był zgodził. Ale ten ustęp mowy był też jedynym, który pozyskał ogólny poklask. Nadzwyczajnie szorstki i agresywny ton przeciw socyalistom, przypominający żywo znane wystąpienia pruskich ministrów w parlamencie niemieckim, wywołał nawet krytykę ze strony prezesa Koła polskiego. Nikt nie myśli bronić socyalistów i walka z nimi leży we własnym interesie samozachowawczym t. zw. „stronnictw burżuazyjnych“. Ale też do tego nie potrzeba nawoływań bar. Gautscha. Inna rzecz jednak, gdy prezydent ministrów ucieka się do hasła „Voelker, wahret euere heiligsten Güter“ — przetłomaczonego na polityczny język austryacki, aby odwrócić ogólną uwagę od klęski drożyzny, która jest w tej chwili bardziej piekącą i dotkliwą, aniżeli zwalczanie socyalizmu.

Na wszystkie żądania o tanie mięso, tanie mieszkania, polepszenie warunków bytu urzędników itp., bar. Gautsch odpowiada tylko nawoływaniem do porządku i groźbami coraz to ostrzejszemi. Jeśli się słusznie zarzuca socyalistom, że używają i nadużywają hasła drożyzny dla celów agitacyjnych i partyjnych, to nie wolno prezydentowi gabinetu kwestyi drożyźnianej pokrywać wezwaniem do walki ze stronnictwem opozycyjnem.

Urzędnicy państwowi i kolejarze ze zdumieniem przeczytają mowę szefa gabinetu. Ostatecznie dotychczas urzędnicy i kolejarze w Austryi nie dopuścili się jeszcze żadnej „zbrodni“, żadnej „niesubordynacyi“, a jeśli proszą, lub nawet żądają lepszej płacy, wystarczającej na skromne utrzymanie rodziny, to jest to nietylko ich prawem, ale żądanie to jest uzasadnione koniecznością, której nikt chyba nie zaprzeczy. Znowu więc zamiast chleba pokazuje baron Gautsch... bat?

Trudno się więc dziwić, że mowa barona Gautscha wywołała w parlamencie sensacyę. W końcu nikt nie wiedział, czy ma ona oznaczać śpiew łabędzi, czy nowy debiut w nowej roli, czy jestto mowa pożegnalna, czy nowa platforma dla nowego gabinetu...

Mowa dra Bilińskiego miała wielkie w Izbie powodzenie i jeszcze więcej zdezoryentowała posłów. Z wielu stron odzywały się głosy: „To mowa kandydacka na przyszłego prezydenta ministrów“. Ale logika wypadków przemawia przeciw ewentualności objęcia prezydentury gabinetu przez dra Bilińskiego w chwili tak chaotycznej, wobec tylu kwestyj niezałatwionych i trudnych do rozwiązania. Tak, czy owak, mowa dr Bilińskiego, która była szczególnym przysmakiem parlamentarnym, obliczona była na dłuższą metę polityczną.

Znajduje się w niej wiele materyału, z którego p. Biliński jeszcze długo czerpać będzie. Atoli do wyjaśnienia sytuacyi ona się nie przyczyniła — chyba jeśli ktoś za wyjaśnienie sytuacyi uważać zechce wynikającą z mowy dra Bilińskiego konkluzyę, że ze strony Koła polskiego rząd obecny, na swoim dotychczasowym opierający się programie, poparcia wyczekiwać nie powinien.

P. Biliński mówił z wielką uprzejmością i życzliwością o baronie Gautschu, ale w każdym cukierku, który mu podawał, było wiele goryczy, w każdym komplemencie tkwiły ukryte przykre aluzye. P. Biliński porzucił „iunctum“ między ustawą urzędniczą a nowemi podatkami, ostrej poddał krytyce plan finansowy rządu, silnie podkreślił znaczenie parlamentu i parlamentaryzmu, nie aprobował apelu do krucyaty przeciw socyalistom.

Jeśli tak mówi przedstawiciel „tradycyjnej podpory rządu“, to chyba gabinet na niezbyt silnych stoi nogach. Okaże się to też zapewne już w dniach najbliższych.

Wczorajsza mowa bar. Gautscha wywoła niewątpliwie w szerokich sferach urzędników państwowych i kolejowych łatwo zrozumiałe rozgoryczenie. Premier austryacki, sam właściwie urzędnik z zawodu, stojący na czele urzędniczego gabinetu, powinien był więcej okazać zrozumienia dla mizeryi urzędniczej, i temsamem z innego, niż to uczynił stanowiska, ocenić nawet choćby ostrzejszy nieco ton, jaki z organizacyj urzędniczych obecnie się odzywa. Jest to przecież głos rozpaczy ludzi, nie mogących wyżyć z pensyi i nie mających żadnych sposobów ratowania egzystencyi własnej i swoich rodzin.

Irytacya bar. Gautscha z powodu odzywających się z szeregów urzędniczych pogróżek strajku, zmniejszyłaby się niewątpliwie, gdyby premier austryacki z równą srogością odnosił się do kartelów. Jeżeli państwo jednostronnie popiera producentów, niech się nie dziwi, że i konsumenci, zwłaszcza do stałych, nieelastycznych dochodów ograniczeni, w organizacyi własnej szukają obrony i grożą oporem. To, co bar. Gautschowi podobało się nazwać „zbrodnią“, jest głosem rozpaczy ludzi, walczących o własną egzystencyę w sposób otwarty i legalny.

Bar. Gautsch pogróżkami i gromami, rzuconemi na urzędników, wyciągających ręce do rządu i parlamentu, pokrył piekącą potrzebę załatwienia kwestyi drożyzny, tym sferom ludności dającej się coraz dotkliwiej odczuć. Z tego nie wynika też wcale, aby inne klasy ludności zwolnić miały rząd od uchylenia klęski drożyźnianej. Wielce ujemną też stroną całej mowy bar. Gautscha było, że agresywnością swego przemówienia zastąpił załatwienie pierwszorzędnej dziś i najważniejszej sprawy nagłego wzrostu cen wszystkich artykułów codziennej konsumcyi.

Nie była to, na wszelki sposób, pora do rozdmuchiwania i tak już wcale groźnego niezadowolenia w szeregach urzędników państwowych i kolejowych.

Musimy też przestrzedz bar. Gautscha, jako prezydenta obecnego i ewentualnie przyszłego gabinetu, — przed złudzeniem, jakoby tylko urzędnicy byli w państwie niezadowoleni i uginali się pod brzemieniem drożyzny.

Poza demonstracyami, które tak gorszą br. Gautscha, a na których charakter i my się także nie godzimy, tkwi groza położenia, której nie zażegna się pogróżkami, zwróconemi równocześnie w stronę socyalistów i urzędników.

Urzędnicy w swej walce o byt znaleść muszą wśród ludności, z natury rzeczy, licznych towarzyszów niedoli. Z tem nieuchronnem następstwem rzeczy rząd musi liczyć się w sposób inny, niż to bar. Gautsch wczoraj uczynił.

Przed rekonstrukcyą gabinetu.

(Telefonem.)

(Decydujący dzień. — Lista nowego gabinetu. — Mowa Bilińskiego wypadkiem dnia. — Głosy prasy o mowach Bilińskiego i Gautscha).

Wiedeń, 28 października.

Po dzisiejszym posiedzeniu Izbu nastąpi w obradach parlamentu przerwa aż do 6 listopada. Podczas tej przerwy dokonać się ma zmiana gabinetu. Dziś odbędzie się posiedzenie Rady ministrów, na którem postanowiona będzie dymisya całego gabinetu. Jutro uda się bar. Gautsch do cesarza, aby mu przedłożyć sprawozdanie o sytuacyi parlamentarnej i wręczyć dymisyę gabinetu.

Cesarz dymisyę niewątpliwie przyjmie, ale zarazem zamianuje Gautscha przyszłym premierem. Bar. Gautsch dokona w takim razie rekonstrukcyi gabinetu w przeciągu 2 do 3 dni. W pierwszym rzędzie powoła on do udziału w rządzie dwóch ministrów czeskich, którzy nie należą ani do świata politycznego, ani nawet biurokratycznego. Mają być nimi — jak już donieśliśmy — profesor uniwersytetu czeskiego w Pradze Gruber i sekretarz Izby handlowej w Pradze dr Hotovec. Ostatni z nich ma otrzymać tekę handlu, podczas gdy ministerstwo robót publicznych ma według obiegających pogłosek objąć ma Zaleski. Z obecnych ministrów pozostaną w gabinecie: Hochenburger, Stürgkh, Georgi i Zaleski.

Tak przedstawia się dzisiaj sytuacya w kołach parlamenternych. Czy ona jednak w ciągu dnia nie dozna zmiany, trudno w tej chwili przewidzieć.

Opinia polityczna w Związku niemieckim jest podzielona. Dziś przemawiać będzie w Izbie poseł Pacher, który, jako przedstawiciel t. zw. ostrego kierunku, ma dać wyraz zapatrywaniom posłów, niezadowolonych z wczorajszej mowy Gautscha. Tymczasem, jak słychać, kilku posłów, należących do niemieckiej partyi robotniczej, ma zamiar odłączyć się od Związku niemieckiego, gdyby ten przystąpił do większości.

Wczorajsze mowy bar. Gautscha i Bilińskiego były wypadkiem dnia i były nietylko przedmiotem rozmów w całym parlamencie, ale dziś jeszcze cała prasa niemi się zajmuje.

Co do mowy Bilińskiego, to „Neue Fr. Presse“ zaznacza, że miało się wrażenie, jakby się było na przedstawieniu „Hamleta“, gdzie na tronie scenicznym zasiada panujący jeszcze król, lecz równocześnie występuje na scenie ten, któryby chciał być jego następcą. Kontrast między mową Bilińskiego, a mową barona Gautscha był zupełnie widoczny.

Dr Biliński — jak się wyraża „N. Fr. Presse“ — liczył się może nieco, jak koadjutor, z możliwością następstwa, a posłowie przysłuchiwali się mowie tego, który jest rzeczywiście premierem, i tego, który chciał być i mógłby nim zostać. Prawdziwym wodzem Izby posłów był wczoraj nie Gautsch, lecz dr Biliński, który podchwycił natychmiast złe wrażenie mowy Gautscha i jak kot z pazurami rzucił się na prezydenta ministrów.

Wszystkie stronnictwa, które Gautsch od siebie i ławy rządowej odtrącił, pociągnął ku sobie Biliński, a w końcu formalnie usunął Gautscha na plan ostatni i był mowcą całej Izby. Takiego widowiska Izba dawno już nie widziała. Nawet przeciwnicy Bilińskiego musieli mu przyklasnąć. Jego mowa była rzeczywiście zdarzeniem politycznem. Pół tuzina takich mów mogłoby się więcej przyczynić do uratowania parlamentu, niż wszystkie konferencye i konwentykle. Izba miała wczoraj przyjemność brać udział w prawdziwej walce parlamentarnej i mogła widzieć, jak ostrą i niebezpieczną może być bronią delikatną ironia i doskonała polemika.

Niepochlebnie natomiast wyraża się „N. Fr. Presse“ o mowie bar. Gautscha, której jednostronności nikt nie rozumie. Dziennik żali się, że bar. Gautsch tak lekceważąco mówił o Niemcach. Mowę tę, która w niezwykłym tonie zwracała się przeciw socyalistom i funkcyonaryuszom państwowym, możnaby zrozumieć tylko wtedy, gdyby była politycznym testamentem prezydenta ministrów, ale w mowie Gautscha są także akcenty, które wskazują, że wierzy on jeszcze w swoją przyszłość. Podniesiona pięść przeciw kolejarzom i wezwanie skierowane do stronnictw, aby się złączyły, oraz pewien ton, który wyglądał jak echo wieczornych pogadanek panów feudalnych, wywołały w Izbie wrażenie, że bar. Gautsch czuje się jeszcze powołanym do dalszej walki.

Nowemu gabinetowi Gautscha nie wróży też „N. Fr. Presse“ długiego żywota.

„Die Reichspost“ jest na ogół zadowoloną z mowy Gautscha. Nawiązując do ustępu, dotyczącego funkcyonaryuszów kolejowych, „Reichspost“ zarzuca mu, że nie dość wyraźnie mówił o środkach, przy pomocy których chce przeprowadzić swój program.

O mowie Bilińskiego wyraża się „Reichspost“, że pokazał on znowu starą wypróbowaną sztukę parlamentarną.

„Die Zeit“ jest zadowolona z mowy Gautscha i twierdzi, że była ona prawdziwie demokratyczną (!), gdyż dowiodła, że ława ministrów jest dla wszystkich dostępną. Podobnie wyraża się „N. W. Tageblatt“.

„Arb. Ztg“ jest zadowolona z mowy Bilińskiego.

Francya i Niemcy.

Wstępne rokowania między Berlinem a Paryżem w sprawie Maroka są w zasadzie już ukończone. W pierwszych dniach b. m. pp. Kiderlen-Waechter i Cambon podpisali układ, w którym Niemcy godzą się na zrzeczenie się wszelkich swoich specyalnych „praw“ w Maroku na rzecz Francyi pod warunkiem, że otrzymają w zamian terytoryalne kompensacye w Kongo francuskiem.

W ten sposób zakończył się pierwszy akt tragedyi, która od lipca targa nerwami europejskiego audytoryum. Nie wynika z tego jednakowoż, że tragedya ta bliską jest już końca i że narody europejskie, tak niedawno jeszcze zastraszone widmem wojny francusko-niemieckiej, mogą odetchnąć spokojnie. Przeciwnie, tragedya rozpoczęła się dopiero i nikt dzisiaj nie jest w stanie przewidzieć, jakie jeszcze konflikty przyniesie ona na scenę polityki światowej. — Ażeby bowiem układ prowizoryczny stał się już stałym i obowiązującym, potrzeba dwóch rzeczy: najpierw, aby Francya i Niemcy zgodziły się co do rozmiarów i wartości tych rekompensat terytoryalnych, które warunkują zgodę Niemiec na ekspanzyę francuską w Maroku, powtóre, aby państwa, podpisane na akcie algecirasskim, zgodziły się na takie załatwienie kwestyi marokańskiej, jakie wynika z układu, zawartego między pp. Kiderlen Waechterem a Cambonem.

Aczkolwiek i ten drugi warunek jest sam przez się dość trudny i ambarasujący, aby spełnienie go zajęło dyplomacyi europejskiej wiele drogo opłacanego czasu, to jednak jest on bez porównania łatwiejszy niż pierwszy. Pojęcia bowiem, jakie w Niemczech i Francyi panują na punkcie tej rekompensaty terytoryalnej, są tak dyametralnie różne, że sprowadzenie ich do jakiegoś wspólnego mianownika nastręczy jeszcze mnóstwo bardzo dla sprawy utrzymania pokoju niebezpiecznych trudności. Dość powiedzieć, że Niemcy żądają, jako rekompensaty, odstąpienia im przez Francyę terytoryum, obejmującego blisko sześćset tysięcy kilometrów kwadratowych, podczas gdy Francya wyobraża sobie tę rekompensatę tylko jako proste

Współczesne Chiny.

III.

W tych warunkach nie trudno było emisaryuszom cesarzowej wdowy przekonać zrewoltowane masy, że wszystkim ich nieszczęściom winni są Europejczycy, a nie nieudolna, zniewieściała, chciwa i skrajnie konserwatywna dynastya mandżurska. Ogromna organizacya rewolucyjna, nazywająca się obrazowo „Pięść w imię prawdy i spokoju“, czyli z angielska „bokserską“, przystąpiła do akcyi, uderzając zamiast na znienawidzonych Mandżurów na Europejczyków. Przebieg tej antyeuropejskiej rewolucyi zbyt dobrze jest znany, aby go tu na nowo opisywać było potrzeba. Wiadomo, że skończyła się ona wyprawą wojsk koalicyjnych pod wodzą marszałka niemieckiego Walderseego, który od cesarza Wilhelma otrzymał na drogę słynne „Wskazania huńskie“. Opierając się na takim autorytecie, wojska europejskie, zająwszy Pekin, oddały się rabunkowi i niszczycielstwu bezcelowemu z zaciekłością zaiste huńską, a cywilizacyę europejską w wysokim stopniu hańbiącą. Cały dwór cesarski uciekł w głąb państwa, stary zaś Li-Hun-Czang raz jeszcze musiał wysilać całą swoją umiejętność dyplomatyczną, aby zawrzeć z mocarstwami układ, jak najmniej upokarzający jego nieszczęśliwą ojczyznę. Ostatecznie stanęło na tem, że Chiny zobowiązały się wysłać do Niemiec i Japonii książąt krwi z przeproszeniem za zamordowanie dyplomatycznych przedstawicieli tych państw, wystawić ku czci ich pomniki w Pekinie, zapłacić ogromną kontrybucyę w kwocie 450 milionów łanów z procentami po 4 od sta po r. 1940 i zgodzić się na pozostawienie przy poselstwach europejskich silnych załóg wojskowych dla ich strzeżenia.

Postęp chiński.

Jakkolwiek jednak barbarzyńskiemi były środki, których wobec konserwatyzmu chińskiego używała oświecona Europa, jakkolwiek w jaskrawej sprzeczności stały one z elementarnemi pojęciami o sprawiedliwości i słuszności, to jednak historyczna ich doniosłość była wprost ogromna. Wszystkie bowiem krzywdy, których Chiny w ciągu stu lat doznawały ze strony Europejczyków, odegrały w ich zamarłem życiu rolę czynnika ożywiającego i podniecającego. Wśród potoków krwi i jęków ranionych i traconych na rozkaz Europejczyków patryotów chińskich ginęły w umysłach chińskich jedno po drugiem śmieszne, konserwatywne ich złudzenia. Podobnie, jak podczas pierwszego oblężenia Pekinu przekonali się Chińczycy, że papierowe smoki, na murach miasta wystawione, nie mają mocy odwrócenia od nich szrapneli i granatów z angielskich armat, tak teraz zrozumieli Chińczycy, że z najazdem europejskim można skutecznie walczyć tylko jego własną bronią, a nie „pięścią“, chociażby „w imię prawdy i słuszności“.

W przeciwstawieniu do japońskiego umysł chiński jest lotny. Chińczyk żyje wiele fantazyą, która przy każdej nowej myśli otwiera przed nim nowe szerokie horyzonty. Często horyzonty te upajają go tak, że o samej myśli naczelnej zapomni, ale prędzej czy później wraca do niej już całkowicie świadom przyszłych skutków jej urzeczywistnienia, doskonale rozumiejący, do czego dojdzie, wszedłszy raz na nową, dotąd nieznaną drogę. Już po wojnie chińsko japońskiej przejawiły się w najwyższych i najbardziej oświeconych warstwach chińskich dążenia reformatorskie. Współczuli im niektórzy członkowie rodziny cesarskiej, ale wszechmocna wówczas cesarzowa-wdowa stanęła po stronie zdecydowanych reakcyonistów i wszelkie próby reformatorskie patryotów chińskich żelazną ręką stłumiła.

Życie jednak okazało się silniejszem od pragnień najsilniejszej z monarchiń chińskich i jej doradców. Wsiąkająca wszystkiemi drogami do wnętrza Chin cywilizacya europejska rozpoczęła na dobre swą działalność, rozkładającą stare pojęcia i stare formy życia chińskiego. Liczba cywilizowanych chińczyków z roku na rok zaczynała coraz bardziej wzrastać, a setki i tysiące emigrantów chińskich, którzy rok rocznie wyjeżdżali do krajów cywilizowanych za chlebem, wróciwszy potem do ojczyzny, stawali się z natury rzeczy najbardziej płomiennymi rzecznikami nowatorstw europejskich i głębokich radykalnych reform.

Bezwzględny nacisk kondotierów europejskich, szukających w Chinach łatwego a obfitego łupu, prowokowanie uczuć narodowych chińskich, poniżanie ich godności narodowej i lekceważenie ich świętości, miało ten przedewszystkiem skutek, że budziło i wzmacniało osłabioną samowiedzę narodową chińską, że wskrzeszało w duszy chińskiej te potężne instynkty państwowe, dzięki którym Chiny utworzyły przed wiekami największe na świecie państwo i utrzymały je mimo wszystkie kataklizmy i katastrofy, jakie nań w ciągu jego trwania spadały.

Huńska wyprawa Walderseego była ostatnim „argumentum ad hominem“, które cywilizacya europejska zastosowała wobec Chin. Nawet najbardziej konserwatywne i anti-europejskie żywioły chińskie zrozumiały teraz, że bez narażania się na zagładę całkowitą nie może ich ojczyzna opierać się naciskającej na nią zewsząd cywilizacyi europejskiej, że muszą ją przyjąć i zasymilować, przyswoić sobie i do swoich celów zużytkować, jeżeli niema im ona zamiast odrodzenia i wzmocnienia, przynieść ostatecznego upadku i ruiny. Po powstaniu bokserskiem i po zawarciu pokoju z koalicyą mocarstw, nawet cesarzowa wdowa zmieniła swój pogląd na stosunek Chin do cywilizacyi. Ze zdecydowanej jej przeciwniczki stała się ona teraz jej gorącą orędowniczką i zaczęła ją popierać z właściwą sobie energią i konsekwencyą wbrew najbliższemu swemu otoczeniu, które ciągle jeszcze marzyło o możności utrzymania muru chińskiego i ekskluzywności minionej...

Brakowało tylko Chinom odwagi i impetu. Nauczone tyloma smutnemi doświadczeniami i upokorzeniami nie dowierzały sobie, czy wogóle potrafią dorównać kiedykolwiek potężnej Europie. Dopiero, kiedy świeżo zeuropeizowany oręż japoński odniósł tak świetne i niebywałe w dziejach zwycięstwo nad niezwyciężoną dotąd w oczach wschodu Rosyą, dopiero wówczas utrwaliło się w Chinach przekonanie, że przyjęcie jak najrychlejsze cywilizacyi europejskiej jest nie tylko jedynym, ale też i całkowicie pewnym i niezawodnym sposobem obrony przed obcymi.

Zwycięstwa japońskie, obniżając ogromnie autorytet mocarstw europejskich, których najwybitniejszą przedstawicielką na Dalekim wschodzie była od dawna Rosya, podniosły równocześnie wiarę w siebie Chińczyków, dodały otuchy ich reformatorom i patryotom. To też od czasu Cuszimy i Mukdenu wzrasta w Chinach patryotyzm i poczucie jedności interesów wszystkich prowincyj ogromnego państwa, budzi się bardzo silna samowiedza narodowa, potrzeba zaś jak najrychlejszego przyswojenia sobie zdobyczy cywilizacyi europejskiej staje się bardzo powszechną. Wyraz „Csin-bu“, oznaczający postęp, staje się najbardziej popularnem hasłem, które słyszy się ciągle na zgromadzeniach publicznych i w rozmowach prywatnych, czyta się co chwila w niezliczonych proklamacyach rozmaitych towarzystw i organizacyj, w prasie i książkach.

Równocześnie staje się współczesny Chińczyk bardzo wrażliwym na losy swojego olbrzymiego państwa, które coraz bardziej uczy się pojmować jako nierozerwalną całość. Partykularyzm prowincyonalny, który jeszcze przed szesnastu laty tak był wielki, że prowincye południowe uważały wojnę chińsko-japońską za sprawę wyłącznie prowincyj północnych, która się ich pod pod żadnym względem nie tyczy, dzisiaj należy już do przeszłości. Dzisiaj gdziekolwiek spotka Chiny jakie nieszczęście społeczne, czy polityczne, gdziekolwek naruszony zostanie ich prestige państwowy wszędzie widać głębokie i żywe poruszenie, wszyscy reagują na niepowodzenie, szukając energicznie środków zaradzenia złemu. Przykładem tego niezwykle szybkiego przebudzenia się w Chinach samowiedzy narodowej i państwowej jest niedawny bojkot towarów amerykańskich i japońskich w portach chińskich lub też bardzo silny ruch narodowy, wywołany agresywną polityką Rosyi wobec Chin w sprawie mongolskiej. Prasa chińska stała się bardzo czujną na punkcie polityki zagranicznej, a frazes „sun-szi-ho-ciuan“, który oznacza naruszenie powagi państwa, nie schodzi niemal ze szpalt dzienników chińskich.

Wprawdzie rząd dawno już wszedł na drogę reform radykalnych i ułożył je z właściwą Chińczykom systematycznością w szczegółowy program na najbliższe lata, to jednak ten oficyalny postęp nie dotrzymuje kroku postępowi społecznemu, który też codzień stwarza potrzeby, jakich rząd pekiński często nie może, a jeszcze częściej nie chce zaspokoić. Ten opór i ta ostrożność rządu podnieca jeszcze bardziej umysły, czyniąc je tem więcej przystępnemi dla agitacyi rewolucyjnej.

Opozycya przeciw dynastyi, dochodząca w pewnych warunkach, szczególniej po wielkich klęskach elementarnych, jak powodzie, głody i zarazy do otwartego buntu, istnieje właściwie w Chinach od tak dawna, jak sama dynastya mandżurska. Tajne stowarzyszenia chińskie o celach mniej lub więcej fantastycznie rewolucyjnych są jak gdyby stałą obyczajową instytucyą chińską. Na gruncie zaś wzrastającej w ciągu ostatniego dziesięciolecia samowiedzy narodowej rewolucyjne te prądy nabrały szczególnej siły. Przyczyny tego zjawiska są różnorakie. Przedewszystkiem jednak działa tu głębokie niezadowolenie z istniejącego stanu rzeczy, straszliwa nędza nieprzeliczonych rzesz ludności i nieprzejednana nienawiść do dynastyi i do Mandżurów wogóle. Wiadomo jednak, że wszystkie tego rodzaju uczucia niezadowolenia i gniewu ludowego wybuchają na zewnątrz nie w czasie największego ucisku i wzmocnienia się

a korzystne dla Niemiec sprostowanie granic ich obecnych kolonij, i przeznacza na to tylko — pięćdziesiąt tysięcy kilometrów kwadratowych swojego terytoryum.

Te dwie cyfry 50.000 i 600.000 oznaczają doskonale odległość, jaka dzieli obecny układ francusko-niemiecki od ostatecznego porozumienia. Dodajmy zaś do tego wzrastającą we Francyi wojowniczość i niechęć do odstępowania Niemcom jakichkolwiek terytoryów, a zrozumiemy, że sprawa nie będzie jeszcze zakończoną nawet wówczas, kiedy dyplomaci obu państw pogodzą się ostatecznie w jakiś sposób. Pozostaje bowiem jeszcze parlament, który pod naciskiem opinii publicznej może odmówić zatwierdzenia takiego układu, a wówczas cała sprawa wraca momentalnie do chwili, kiedy „Pantera" niemiecka zarzuciła kotwicę w porcie agadirskim.

Złą stanowczo wróżbą do ostatecznego wyniku z jednej strony zakończonych już, z drugiej zaś nie rozpoczętych jeszcze rokowań, jest opinia publiczna zarówno we Francyi, jak w Niemczech, która nie okazuje najmniejszej chęci sekundowania dyplomatom w ich wysiłkach koło pokojowego załatwienia sprawy marokańskiej. Prasa niemiecka bardzo energicznie domaga się od swojej dyplomacyi, aby zmusiła Francyę do odstąpienia Niemcom jak największego kawałka Konga. Konserwatywna „Post" wystąpiła niedawno z artykułem pod tytułem „Ubique terrorum", w którym w tonie bardzo ostrym i namiętnym domaga się nie mniej i nie więcej, jak wypowiedzenia wojny Francyi. „Jesteśmy — powiada ten dziennik — niewątpliwie silniejszą stroną. Ustępujemy też nie przed rzeczywistą siłą, ale pod groźbą bezczelną. Pocóżby jednak w takim razie wydawali setki i tysiące milionów marek na zbrojenia, jeżeli zbrojnie nie są w stanie dać naszej dyplomacyi uczucia pewności siebie?" Artykuł ten kończy się zapewnieniem, że „polityka pokoju doprowadziła Niemcy do konieczności rozpoczęcia wojny w najbliższej przyszłości".

Ale wszystkie te okrzyki wojenne prasy niemieckiej brzmią jak niewinny szczebiot dziecinny w porównaniu z rykiem surm bojowych, w które dmie prasa francuska i to nie tylko w postaci dzienników bulwarowych, lecz także poważnych organów periodycznych.

Zapał wojenny i antiniemiecki we Francyi doszedł do tego, że nawet tak spokojny i zrównoważony człowiek, jak znany ekonomista Leroy Beaulieu wystąpił w ostatnim zeszycie miesięcznika „Economiste français" z obszernym artykułem, którego sam tytuł: „Szantaż niemiecki", musi budzić zdumienie.

„Niemcy — powiada znany powszechnie profesor — chcą zamienić Maroko, które do nich nie należy, na Kongo, które należy do nas. Kongo jest kolonią, którą zdobyliśmy francuską krwią i francuskiem złotem i która obecnie stanowi terytoryum zupełnie spokojne, nie wymagające żadnego dalszego wydatku na utrwalenie na niem bezpieczeństwa publicznego. — Na odwrót, Maroko jest na razie tylko możliwością, tylko obietnicą przyszłych korzyści, jakie dopiero po wydaniu wielu setek milionów franków, które pójdą na wojskowe inwestycye społeczne i administracyjne, bez których ekonomiczne eksploatowanie tego państwa byłoby zupełnie niemożliwem. Nadto wedle warunków zawartego między Niemcami a Francyą układu, Maroko jest krajem, do którego mogą wejść Francuzi, jako cudzoziemcy na prawach, równych ze wszystkimi ich ekonomicznymi konkurentami, gdy tymczasem Niemcy otrzymają Kongo na swój wyłączny, autonomiczny użytek.

„Dalej — pisze prof. Leroy Beaulieu — Maroko przejdzie do rąk Francyi nie w całości, lecz bez t. zw. „adryatyckiego balkonu", t. j. bez wybrzeża śródziemno-morskiego, które odpadnie do rąk Hiszpanii".

Na podstawie tego wszystkiego przychodzi profesor francuski do wniosku, że same podstawy, na których przychodzi do skutku układ francusko-niemiecki w sprawie marokańskiej, powinny być radykalnie zmienione. Oddanie bowiem środkowego Konga Niemcom będzie niedorzecznością, niespotykaną dotąd w dziejach Francyi". Jeżeli rząd francuski wskutek „niezrozumiałej swej słabości" odda Niemcom to, czego ci chcą, zgodzi się tem samem podpisać na „wyrok śmierci" na Francyę. Francya bowiem nigdy jeszcze nie przeżyła takiego poniżenia, jakiem jest dla niej obecne żądanie Niemiec co do Konga. A poniżenie to oburza tem bardziej, że bynajmniej nie może ono ochronić Francyi przed koniecznością wojny. Ośmielone bowiem Niemcy, które teraz odważają się żądać Środkowego Konga, zażądają niebawem Gabunu, potem Ubangi, potem Dahomeju. Ponieważ zaś żądań tych nie będzie można spełnić, przeto rezultat będzie ten, że gdy w roku 1870 Francya miała najpierw wojnę, a potem hańbę, to teraz będzie miała najpierw hańbę, a potem wojnę.

Ostatecznie dochodzi Leroy Beaulieu do wniosku, że Francya nie może godzić się na żadne ustępstwa terytoryalne na rzecz Niemiec za ich zgodę na politykę francuską w Maroku, w którem Niemcy reprezentują jedną dziesiątą część interesów ekonomicznych, a jedną trzynastą politycznych. W najlepszym razie ze strony Francyi może być mowa tylko o „skorygowaniu granicy kolonij niemieckich" na korzyść Berlina, nigdy zaś o odstąpieniu Środkowego Konga.

Artykuł swój kończy profesor francuski następującemi charakterystycznemi zdaniami: „A jeżeli Niemcy wypowiedzą nam wojnę? — Niemcy nam wojny nie wypowiedzą. A jeżeli mimo to Niemcy wojnę wypowiedzą? — To ich rzecz.

Przedstawiliśmy na dwóch przykładach opinię, panującą po tej i tamtej stronie Wogezów w sprawie ugody marokańskiej. Niewątpliwie niezwykłą jej rozbieżność i zdenerwowanie należy w znacznej części przypisać względom natury czysto kupieckiej, które przy każdym targu nakazują jednej stronie jak najwięcej żądać, a drugiej jak najmniej dawać. Niemniej jednak takie zaostrzenie metod prymitywnego handlu do problemu politycznego tej wagi i trudności, jak marokański, samo przez się przedstawia wielkie niebezpieczeństwo. Jakże bowiem można mówić z pewnością o pokojowym układzie dwóch państw, których opinia publiczna domaga się wojny.

Układ z Niemcami musi być ratyfikowany przez parlament francuski, tj. przez czynnik podlegający gwałtownym fluktacyom i w największym stopniu zależny od tej właśnie rozgorączkowanej opinii. Co się stanie, jeżeli większość parlamentu francuskiego nie zdobędzie się na tyle zimnej krwi i odwagi cywilnej, ile jej wymaga dyplomacya francuska? Wówczas układ z takim trudem sklecony pójdzie na marne, a z poza strzępów papieru, na którym go spisano, ukażą się groźne wyloty dział niemieckich i francuskich, zwróconych przeciw sobie...

Tak więc dotychczasowy stan rokowań marokańskich o ile z jednej strony nie daje powodu do obaw bezpośrednich zawikłań, o tyle nie upoważnia też do optymizmu i do twierdzenia, że zawikłania te już zostały wykluczone. Wskutek wojny włosko-tureckiej Niemcy są dzisiaj bardziej, niż kiedykolwiek, osamotnione. Jeden ich sojusznik, Włochy, wikła się coraz bardziej w karkołomnej awanturze. Drugi zaś, Austrya, całą swą uwagę skupia na — palcach pewnego i nic innego dostrzedz nie jest w stanie... Wobec takiego osamotnienia Niemiec nie może Francya wprawdzie liczyć na zakrowania ich żądań tem bardziej, że w tyle stoi Anglia, która do krzykaczy wojennych francuskich zachęcająco mruga, pragnąc, aby świeża przyjaciółka jej pobiła się ze starym wrogiem, bo w takim razie obaj na czas dłuższy przestaną być dla niej niebezpiecznemi...

Nowa pożyczka austryacka.

Budżet austryacki na rok 1912 przewiduje zaciągnięcie nowego długu państwowego w kwocie 400 milionów koron. Większa część tej kwoty, bo mniejwięcej 250 milionów, nie będzie wprawdzie długiem nowym. Są to wydane pod czas burzy aneksyjnej bośniackiej bony kasowe, które do dnia 1 marca 1912 roku muszą być wykupione, lub też przekonwertowane, a również płatne już krótko po dniu 1 marca. Wobec tego rzeczywiście nowe zapotrzebowanie ogranicza się do 150 milionów koron, które mają być uzyskane przez emisyę nowej renty czteroprocentowej; lecz zezwolenia parlamentu potrzebuje rząd na całą tę czterystumilionową operacyę kredytową.

Pierwotnie istniał zamiar pokrycia także bonów kasowych i zaliczek na „conto corrente" przez emisyę nowej renty w takiej samej wysokości. Od zamiaru tego odstąpiono jednakże z powodu trudności na jakieby napotkało umieszczenie tak wielkiej pożyczki rentowej. Postanowiono więc bony kasowe poddać znacznie łatwiejszej procedurze prolongowania ich na dalsze lat cztery, a zaliczki kontokorentowe w wysokości 76 milionów koron, zamienić na pożyczkę specyalną amortyzacyjną o stałym kursie, którą rozebrać mają stowarzyszenia oraz instytucye ubezpieczeń. Pożyczka ta nie pojawi się więc na targach giełdowych.

Co do bonów kasowych, to ogólna ich suma, wynosząca pierwotnie 200 milionów koron, zmniejszyła się w ostatnich latach przez z góry zagwarantowane wykupna na 180 milionów. Bony te znajdują się w znacznej części w rękach wierzycieli zagranicznych, lecz mimo to niema obawy, iżby ich prolongata — przez wydanie nowych bonów na dalsze 4 lata — napotkała na trudności. Tak samo zapewniona jest owa specyalna pożyczka u zakładów ubezpieczenia. Natomiast rzeczą mniej łatwą okaże się zapewne umieszczenie, bez znaczniejszych strat na kursie nowej renty w kwocie 150 milionów koron.

Zapowiadają to w każdym razie giełdowe organa wiedeńskie z „N. Freie Presse" na czele. Z ich głosów przebija jeszcze stary żal do rządu, specyalnie do dra Bilińskiego o to, iż przy emisyi poprzednich rent państwowych wykluczył zupełnie wielkie wiedeńskie grupy bankowe, a całą tę operacyę powierzył do przeprowadzenia państwowej pocztowej Kasie oszczędności. Zdaje się też, że banki te, wobec rzekomej konieczności zaapelowania tym razem do ich uczynności i pośrednictwa, pragnęłyby dać uczuć rządowi, jak bardzo jest od nich zależny, czyli zgotować sobie małą satysfakcyę odwetu za poprzednie ich pominięcie przy zyskownym interesie. Mimo to uwagi organów tych banków zasługują na pewną uwagę i za zupełnie bezpodstawne uważać ich nie można.

I tak nie bez słuszności podnoszą one dziś, że przez rozdzielenie owej specyalnej pożyczki w kwocie 76 milionów koron na pokrycie zaliczki kontokorentowej między austryackie instytucye ubezpieczeniowe, usunie się od razu tego zawsze chętnego nabywcę rent tym razem od nowych zakupów. — Kwota 76 milionów odpowiada bowiem mniej więcej ich rocznemu zapotrzebowaniu nowych papierów lokacyjnych, tak że ponad tę kwotę zapewne nie wiele tylko z nowej renty rozebrać zechcą.

Czy zaś wśród publiczności oraz prywatnych instytucyj finansowych, nowa renta znajdzie odrazu chętny i dostateczny pokup, to rzecz również w pewnej mierze wątpliwa. Faktem przecież jest, że kurs dotychczasowych rent państwowych spadł w ostatnim czasie tak nizko, jak nie stał nigdy w ostatnich dwudziestu latach. Wynosi on obecnie bowiem tylko $91^{1}/_{4}$ za sto — tak, że nowym nabywcom renta ta daje dziś mniej więcej oprocentowanie wysokości 4·4 od sta. Objaw ten spotykamy wprawdzie także w innych państwach, zwłaszcza we Francyi i w Niemczech. I tam papiery państwowe w ostatnim czasie znacznie cofnęły się w kursie, z innych jednakże przyczyn.

Tam sprawiła to obawa przed ewentualną wojną francusko-niemiecką o Maroko. Austrya w sprawie tej nie była interesowaną, na spadek kursu jej renty inne też oddziałały motywa i okoliczności. Wśród nich na pierwsze miejsce wysuwają się głównie spekulacya i drożyzna, które w tym wypadku w ścisłym z sobą stoją związku. Wskutek drożyzny publiczność średnio zamożna zmuszona jest szukać pomnożenia dochodów procentowych od swoich kapitałów, ponieważ przeciętne na pokrycie wzrastających wydatków już nie starczą. Zwraca się ona więc ku tym papierom prywatnym, które rokują wysokie dywidendy, a nie chętnie tylko bierze stałoprocentowe papiery państwowe. Ruch ten spekulacyjny objawia się już od szeregu lat, kilkakrotnie zaś nawet wytwarzał fatalne przesilenia, jak na przykład przy nowych akcyach fabryki Skody. — Lecz i te smutne doświadczenia i wielkie straty nie wyleczyły publiczności z niebezpiecznej manii. Następstwem tego jest, że banki znacznych pozycyj rent pozbyć się nie mogą i że chętniej dziś zwracają się ku interesom hipotecznym, niż do handlu papierami państwowemi.

Tak przedstawiają sytuacyę obecną i widoki nowej emisyi rentowej wiedeńskie organa giełdowe. Z głosów ich przebija aż nadto widocznie zamiar wyzyskania obecnej potrzeby państwa, aby powierzoną im do rozsprzedania rentę uzyskać od rządu po możliwie najniższym kursie. Jednakże i poza tem położenie ogólne na targu pieniężnym nie jest dziś korzystne dla tej nowej emisyi renty państwowej i wskutek tego państwo z góry musi być przygotowane na znaczne straty przy tej operacyi finansowo-kredytowej.

Z placu boju.

(Nowa wersya o cofnięciu się Turków z Tripolisu. — Niemiecka nagana dla Włochów. — Trudności wojny. — Zakon „Senusia". — Mahdi. — Ślady tureckie w Tripolisie).

„Dzisiaj — pisze korespondent „Berliner Lokal-Anzeigera" pod datą 18 b. m. — ogłosił generał Caneva stan wojenny. Nie było potrzeby uciekać się do tego kroku, gdyż Turcy, Arabowie i żydzi oddają się pilnie swoim interesom i zachowują się spokojnie. Żydzi nabywają położone w pobliżu miasta grunta, na których rząd włoski zamyśla osiedlić kalabryjskich i sycylijskich wieśniaków, zarabiają także na żołnierzach i oni też na kosztownej okupacyi najlepiej wyjdą.

„Karność pośród żołnierzy włoskich zasługuje na wszelką pochwałę, ale kto patrzy na Włocha, jako na człowieka, a nie żołnierza, musi często potrząsać głową. Oto przednia straż zatrzymała karawanę. Rozbrojeni Arabowie idą z pochylonemi głowami za swojemi wielbłądami. Błyszczącemi od gniewu oczami spoglądają na żołnierzy włoskich, którzy wyśmiewają ich starodawne strzelby. Na ostatnim wielbłądzie siedziała kobieta. Była albo ranna, albo chora, albo wygłodzona — jak to często bywa z podróżującymi przez pustynię. — Ostatnim wysiłkiem słabych rąk objęła szyję wielbłąda. Ten obraz nędzy nie wywołał ani współczucia, ani chęci pomocy. Nikt z oficerów, żołnierzy, lekarzy nie ruszył się. Zresztą oficerowie włoscy osobiście są ludźmi uprzejmymi. Ich żądza spotkania się z nieprzyjacielem jest prawdziwą, ale niepotrzebnie łączy się z pogardliwemi uwagami o tchórzostwie Turków. „Nazywają nas makaroni — mówił jeden z oficerów włoskich — ale teraz, kiedy przyszliśmy z działami, uciekają, jak zające".

„To nie prawda! — woła ów korespondent, chociaż dla Włochów jest jak najlepiej usposobiony — Turcy nie uciekli, ale z rozwiniętemi sztandarami cofnęli się na pustynię skutkiem życzenia przedstawicieli wielkich mocarstw. Nie wiadomo, jakby wypadła walka między Włochami a Turkami. Wszak Włosi wysadzili na ląd 1800 marynarzy i piechoty okrętowej, a Turcy mieli 2.500 żołnierzy. W każdym razie mienie mieszkańców miasta Tripolisu byłoby zniszczone. Dlatego konsulowie prosili i zaklinali Turków, gotowych do boju, ażeby cofnęli się z miasta. Turcy nie chcieli ustąpić, a wtedy jeden z konsulów zapytał oficera tureckiego, czy Turcy, których waleczność cały świat podziwia, chcą w mieście kryć się za kobietami i dziećmi, a w ten sposób naruszyć wymogi ludzkości.

— Dziwna rzecz — odparł oficer. — Wasza ludzkość wychodzi zawsze na korzyść chrześcian, a nie Turków.

Ale na ostatek Turcy ustąpili wobec nalegań konsulów i opuścili miasto. Cofali się zapewne z goryczą w sercach, ale na zewnątrz zarówno oficerowie jak szeregowcy byli obojętni"...

Ten sam korespondent, nie wątpiący zresztą o zwycięstwie ostatecznem Włochów, pisząc o konieczności ich pochodu w głąb kraju, powiada: „Obecnie grozi pora deszczów, które piaszczystą pustynię przemieniają w bezdenne topielisko. Jak ludzie i zwierzęta z Włoch przyzwyczają się do pobytu pod nieustanną ulewą, jak przedewszystkiem przyzwyczają się do picia wody, niesionej z Tripolisu? Wyprawa przeciw Turkom pochłonie olbrzymie ofiary w ludziach i pieniądzach. Tutaj, na miejscu dopiero wyrabiamy sobie inny sąd o sprawach, o tych zwłaszcza okolicznościach, które są dla Turków pomyślne, a dla Włochów szkodliwe. Przepełnione miasto (Tripolis) już teraz cierpi na brak wody. Gdy z porą deszczową przyjdą burze, wtedy może się zdarzyć, że tygodniami żaden okręt, czy to z ludźmi, czy z materyałem nie przybije do brzegu. Wszak Tripolis przez cały miesiąc nie miał nawet połączenia pocztowego".

W ostatnich czasach telegramy wspominają często o tak zwanych Senussi, sposobiących się do wojny z Włochami. Co to są ci Senusi? Pisze o nich J. E. Ewald Falls w dziele swojem p. t. „Trzy lata na pustyni Libijskiej" i z tego dzieła czerpiemy informacye o Senussich. Otóż „senussija" jest bractwem mahometańskiem o regule bardzo surowej. Nazwa ta pochodzi od założyciela tego zakonu rycerskiego Sidi Mohameda ben Ali es Senusi, który pochodził z Algieru i umarł w r. 1859. Z początku senusija nie miała wielkiego znaczenia, ale zyskała następnie ogromny wpływ, gdy na czele jej stanął syn założyciela, Sidi Muhamed el Bedr, który pod nazwą Mahdi odegrał w Afryce północno wschodniej wielką rolę.

Ten szeik Senussów umarł dnia 30 maja 1902 r. w Geru, ale dla Beduinów nie tylko żyje dotąd, lecz wedle ich wierzenia często pojawia się pośród nich na dwóch miejscach równocześnie. Kierownicy obecni „senusii" podtrzymują tę wiarę i od czasu ogłaszają oficyalnie, że szeik powrócił z dalekiej podróży do głównej siedziby zakonu i może każdej chwili stanąć na czele wiernych. I oto ten Sihdi-el-Mahdi jest mimo swej śmierci panem pustyni. Gdy nadejdzie potrzeba, rozwinie sztandar panislamizmu i ogłosi wojnę świętą.

Na razie kierownikiem senusii jest Sidi Achmed, krewny założyciela. Członkowie jej są fanatycznymi zwolennikami islamu i dlatego nazwano ich „Jezuitami islamu". Już genialny założyciel senusii wyraźnie zaznaczył ten związek z religią proroka, gdy pierwsze trzy „zauje" (klasztory) założył w świętych miastach Mekka, Medina i Dżidda, a potem dopiero przeniósł swoją działalność do Afryki północnej. Siedziba mistrza zakonu znajdowała się z początku na oazie Dżarabut w głębi krainy Barka. Tutaj powstała obok klasztoru i meczetu szkoła Senussów. W roku 1895 główną siedzibę przeniesiono na oazę Kufra, a w roku 1902 do Geru.

Wysłannicy senusii werbują nowych członków, zakładają małe „zauje" i szkoły, wygłaszają kazania. Czynią to spokojnie i tam, gdzie rządzą biali, umieją wybornie przystósować się do miejscowych warunków. Ochraniają nawet europejskich podróżników, ażeby nie dać powodu do zatargów. Dotarli nawet do bałwochwalczych Murzynów, pomiędzy którymi skutecznie agitują, utrudniając pracę misyonarzom chrześcijańskim. Senussi mają ogromny wpływ polityczny, który niedawno tak dotkliwie dał się we znaki Francuzom w Wadai. Obecnie mogliby Senussi wyrządzić Włochom nieobliczalne szkody.

Na razie nie wystąpili jeszcze na widownię. Włosi mają w Tripolisie względny spokój. W mieście — jak pisze korespondent „Frankfurter Zeitung" — już nie wiele śladów pozostało po Turkach. Jeden tylko urząd turecki: zarząd tytoniowy istnieje dotąd ku radości nawet Włochów. W biurze zarządu siedzą jeszcze tureccy urzędnicy, ze swoją dystyngowaną uprzejmością podają gościom przewyborne papierosy i częstując ich niemniej wyborną czarną kawą.

Policya jest równie turecka, oczywiście pod władzą włoską. Policyanci mają swoje dawne mundury, tylko przyszyto im do surdutów ogromne kokardy czerwono-biało-zielone. Były burmistrz Tripolisu, osławiony Hassuna pasza, potomek dynastyi panującej Karamanli, jest dalej burmistrzem z łaski Włochów, którzy mu wyznaczyli miesięczną płacę w sumie 3000 lirów. Zadłużonemu Hassunie pensya ta ułatwiła przejście na stronę Włochów.

Kronika.

Kraków, 28 października.

Z naszych stacyj kolejowych. Był czas, że na stacyi kolejowej w Krakowie panowała względna czystość. Znać było, że przecież perony obydwa i schody kamienne do nich wiodące spotykają się z miotłą i szczotką, a nawet czasem są myte. Ale to nie długo trwało. Obecnie na peronach i schodach panuje brud nie do opisania. Śmieci, co niemiara. Pojmujemy, że utrzymanie czystości na dworcu kolejowym, tak ożywionym, jak krakowski, wymaga także pewnego nakładu finansowego. Dla czego jednak dworzec krakowski ma być pod tym względem gorzej wyposażony od dworców innych, na liniach zachodnich? Czy nie ma krajowej władzy kolejowej, którąby się upomniała o fundusze, potrzebne na utrzymanie czystości na dworcu krakowskim?

Ze Lwowa piszą nam:

Przestrzegam wszystkich, jadących popołudniowemi pociągami, między godziną 2 a 3, ze Lwowa w którąkolwiek stronę, aby albo w mieście zaopatrywali się w bilety jazdy, albo najmniej na pół godziny przed odjazdem pociągu przybywali na dworzec główny, jeżeli nie chcą wsiadać do wagonu bez biletu i narażać się na koszta nadpłaty. Rzeczą jest wprost nie do wiary, że w czasie, gdy odjeżdżają, w małych po sobie odstępach czasu, pociągi w kilku kierunkach, funkcyonuje tylko jedna kasa dla klasy trzeciej, jedna dla drugiej i pierw-

znienawidzonego systemu, ale wtedy, kiedy system ten ulega zmianie, kiedy tyrania pod wpływem strachu decyduje się na połowiczne i nieszczere ustępstwa. Podobnie jak niedawno w Rosyi ruch rewolucyjny rozwinął się na dobre dopiero wówczas, kiedy po śmierci Plehwego następca jego zainicyował kurs łagodny „wzajemnego zaufania" tak też i obecnie w Chinach ruch rewolucyjny rozwinął się na dobre dopiero wówczas, kiedy cesarzowa wdowa zainicyowała sama okres głębokich reform i kiedy następca jej, książę regent okazał się zdecydowanym ich zwolennikiem.

Ogromne masy chińskie nie mają jednak zaufania do obietnic i przyrzeczeń rządu. Doszły one do momentu, w którym dalsze czekanie na upragnioną wolność staje się psychicznie niemożliwem, chociażby miało trwać tylko chwil kilka w porównaniu z minionym czasem ucisku i tyranii. Najbardziej niecierpliwy element stanowią studenci, którzy odbyli studya za granicą, w Europie, przedewszystkiem zaś w Japonii. Młodzież ta, która świeżo wyczytała w książkach mnóstwo pięknych a najczęściej niezrozumiałych dla niej rzeczy o ustroju innych szczęśliwszych państw i narodów, powróciwszy do domu, staje się zaciekle rewolucyjną i pragnie zreformować swoją ojczyznę w ciągu jednej nocy wedle najświeższych wzorów, poznanych z ostatnio przeczytanej książki. Agitacya rewolucyjna tych młodych zapaleńców, trafiwszy na grunt odpowiednio przez lokalne warunki przygotowany, doprowadza często do wybuchów, obecnie zaś dzięki takim klęskom elementarnym, jak niedawna powódź w dolinie Jancsekiano, tudzież grubym błędom rządu pekińskiego w sprawie kolejowej doprowadziła do wybuchu, który snadno skończyć się może katastrofą dla całej dynastyi mandżurskiej. (C. d. n.).

Konstanty Srokowski.

E. ZORJAN.

MIŁOŚĆ KRÓLEWSKA

Powieść historyczna z czasów Władysława Jagiełły.

51 (Ciąg dalszy.)

Zatknęła mu gębę dłońką maleńką.

Gdy wieczór ojciec Inocenty znalazł się sam w swej komnacie, wsunął się do niej cichutko Ścibor.

Ksiądz ujął go za rękę.

Siedzieli milcząc długo.

Wreszcie zapytał:

— Basia?...

Ścibor za serce się schwycił.

— Kiedym ci ją wydarł, nie pomny, żeś mi bratem, żeś ją umiłował i ona ciebie, gnałem w świat, aby ją ukryć. Aż o Lwów się oparłem, w klasztorze do czasu osadziłem, aby dom godnie przygotować... Pomnisz, jaki czas był... Zaziębiła się w drodze... Gdym powrócił, nie żyła już...

Łzy całego życia zebrały się i wybuchnęły płaczem z twarzy...

— Krzywdy nie uczyniłeś?

— Nie! Przysięgam!

Znowu milczenie.

Wreszcie powstał ks. Inocenty.

— Bóg dał, Bóg wziął. Niech będzie pochwalone imię Jego.. Nieprzebrana łaska Jego, iż nie dał odzyskać brata... i uspokoił duszę, która wiele lat cierpiała.

Odkąd Gosławice istniały, takiej radości w nich nie było.

Maciek przekomarzał się z przyjaciółmi, jak za dawnych czasów, żartował, a co chwila to temu, to owemu, na szyję się rzucał i ściskał z całej siły.

Ks. Inocenty, po przejściu głębokiego wzruszenia, całemi godzinami z bratem rozmawiał, a Ścibor tak się odmienił, iż go Odyniec poznać nie mógł. Ni klątw na ustach, ni wybuchów półzdziczałego wojownika, ni rubaszności ani śladu. Zmalał, skurczył się, złagodniał, czasem westchnął nawet, ale widząc pogodę na licach brata, sam też jaśniej spoglądał.

Nikt nie śmiał dotknąć tajni jego życia. Wszyscy go wszakże wielkim szacunkiem otaczali, dowiedziawszy się, jak dzielnie Odyńcowi dopomógł. Hanusia tak była wdzięcznością przejęta, iż bądź co bądź zapragnęła poznać tego, któremu szczęście zawdzięczała i tak długo nastawała, dopóki Iwaśko nie ściągnął Chrapuńskiego z granicy i z sobą na chrzciny do Gosławic nie zmusił. Hanusin to był podarek, ów kaftan nowy i buty i zapinka klejnotowa i pierścień pokaźny, którymi się stary wojak wielce cieszył.

Opowiadaniom końca nie było, bo każdy z przyjaciół nie jedno przeżył w rozdzieleniu i teraz musiał wyspowiadać przed innymi. Rej wodził Gosławicki, który ze wszystkich zwierzenia wydobywał, choćby tam na dnie duszy spoczywały ukryte.

Jeno Kachna żaliła się, iż wszystkiego słyszeć nie może, bo ledwo na chwilę do gości wpaść mogła, aby znowu spieszyć, to do córeczki maleńkiej, to do gospodarstwa. Miała bo też zachodu nie mało.

Gości sprosili huk i to dostojnych, a godność domu wymagała, by przyjęcie było uczciwe.

Choć kuchnie i piekarnie oddzielnie w podwórzu stały, wiatr co raz to nowe zapachy do izb zanosił.

— Gdyby to tak moi czterej biskupi zawąchać mogli, pewnoby z Konstancyi duchem przybieżali! — śmiał się Gosławicki. — Nie moja wina, że przekładają próżne gadanie nad zacne ucztowanie. Będą się musieli obejść piernikiem toruńskim i winem węgierskim, co mi je teść przysłał, bo choć po odrobinie ich przewielebnościom poślę.

— A jakżeś ty Maćku z teściem?

— Przewybornie!

— Wielce dobrze to o tobie świadczy — rzekł Zenowicz.

— Nie moja zasługa — odparł Gosławicki szczerze. — Przeciwnie, wyznam, iż jabym już nie raz był popsuł tę zgodę, gdyby nie...

— Kachna?

— Nie, gdyby nie wielka głowa i wielka dusza pana Botnera!

— Aż tak?

— Tak. Godzien pokłonu. Jużcić, że Kachna rodzicieli kocha, ale znowuż mnie jeszcze więcej i gdyby trzeba było, toby się wszystkiego za mnie i dla mnie. Ja... No znacie mię. Serce to, jak powiada ojciec Inocenty, dobre, może i złote nawet, ale głowa taka, co nie tylko za byle jakim podmuchem wiatru nie kłoni się, kędy on wieje, ale jeszcze sama wiatr czyni i inne do kiwania się zmusićby chciała. Język też wybiegający nieraz przed myśli, a jak się zacznie nienawiścią ku Krzyżakom ślinić, to pluje na wszystko, co niemieckie. Kachna zrazu wielce się trwożyła, ale ujrzała, że rodzic jej jeno wesoło się uśmiecha, a nieznacznie rozmowę skręca, o swoim Krakowie mówić zaczyna, o jego przyszłości, o tem, co takie miasto, które dziś sercem Polski jest, dla ojczyzny zrobić może i powinno, jak to miło każdemu, co się w nim urodził i wyrósł, że może się pracą przyczynić do jego wielkości i sławy... Słucham i rozumiem, iż jako potrzebne jest ziemiaństwo i rycerstwo, tak też i bez dzielnego, wiernego, bogatego mieszczaństwa źleby bardzo było. Widzę tedy, jak mi pan teść w oczach rośnie i strach mię jeno bierze, aby mię nie przerósł! Raz wyrwało mi się, że jeśli chce, niech kram rzuci, ziemię kupi, a już moja głowa w tem, że go król w poczet herbowych wpisze. A on ani się ucieszył, ani pogniewał, ino mi powiada: ha, pomyślę o tem... Jeśli ci to cześci przysporzy, gdy się będę pisał Botner z Lisiej Norki, Końskiej Woli lub Mysiej Dziury, zamiast Botner z Krakowa... to uczyń jako zrozumiesz... Czemu to król Krak nie nazwał swej stolicy Wyrwichwastami lub Moczydołami, nie wiem. Wiem jeno, iż każdy jest rodzon tam, gdzie Boża wola, a rodziców dola tego chce. Ja moje gniazdo kocham! Kocham ten Kraków wielki, jego mury potężne, jego mieszkańców pilnych, jego straż czujną, co się z waszej krwi rodzi.. Gdyby tego wszystkiego nie było, a jeno dwór wiejski i dokoła kilka chat kmiecych, starczyłoby było Wilhelmowi w dwa pachołki przyjechać, aby królową Jadwigę porwać... A wtedy? Nie byłoby wielu, wielu rzeczy, które dziś są... Kiedy tak gadał, przeczyć mu nie chciałem, ale tak, po mojemu, lecz gdy królowę Jadwigę wspomniał, co za murami potężnemi miasta ratunek przed Niemcem znalazła, zapomniałem języka w gębie. A tu mi jeszcze jakiś szept do ucha leci: Nie byłoby Krakowa, nie byłoby Kachny, nie byłoby... A ja ją wpół i na kolana. A ona główkę tuli, jak tam, gdyśmy grzali na Cerbusiu. Kachno! szepcę jej, dwanaście kolebek jak sznur żurawi ślubuję ci! A stary śmieje się cicho i czeka, kiedy mu znak rycerski wymalować każę.

— A teściowa?

— Swiętości kobieta! Ta jeno patrzy, że Kachna szczęśliwa i rozumiejąc, żem ja tego szczęścia rodzicem, rozkochana we mnie.

(C. d. n.)

szej. Ta oszczędność, prawdziwie galicyjska, naraża podróżnych na niczem nieusprawiedliwione przykrości i wydatki. Czy dyrekcya lwowska nigdy tych stosunków nie badała, lub wiedzieć o nich nie chce?

W igrzyskach sportowych polskich, urządzonych przez Tow. zabaw i gier ruchowych we Lwowie w d. 14—18 b. m. brało udział w zawodach szermierczych dwóch uczniów kursów szermierki dla młodzieży szkół średnich przy krakowskim klubie szermierzy, a mianowicie p. Dąbrowski (kl. VII gimn. 3) i p. Papée. Z tych pierwszy otrzymał w grupie 1 nagrodę drugą (medal srebrny duży) za pałasze, oraz pierwsze miejsce w klasyfikacyi na floretу, drugi zaś nagrodę drugą w grupie II medal srebrny mały. Młodzi szermierze dali dowód gruntownego wyszkolenia i racyonalnie prowadzonego trainingu, dotrzymując placu rutynowanym szermierzom lwowskim, co jest główną zasługą gorliwej i fachowej pracy kierownika kursu p. Winklera. Poprawną robotę gości krakowskich oceniła także publiczność lwowska, darząc ich nader życzliwem przyjęciem.

Po turnieju odbyła się akademia w olbrzymiej sali pałacu sportowego, w której prócz lepszych szermierzy-amatorów, brali także udział i fachowi nauczyciele. Na wyszczególnienie zasługuje spotkanie p. Szemelowskiego z p. Vamberą, a przedewszystkiem nadzwyczaj żywe i poprawne „assaut" nadpor. Gogojewicza z inż. Szczepańskim. Bardzo interesujące były także dwa spotkania p. Winklera, pełniącego obowiązki członka jury, z p. Sedlaczkiem, fechmistrzem lwowskiej szkoły kadeckiej. Nauczycielem p. Winklera był p. Bąkowski, em. fechm. wojskowy i nauczyciel w krakowskim klubie szermierzy.

Turniejowi i akademii przypatrywała się bardzo liczna publiczność, wśród której można było zauważyć wiele wybitnych osobistości. Sport ten doznaje we Lwowie wielkiego poparcia zarówno od instytucyj, jako też od publiczności. Dla członków krakowskiego klubu szermierzy lokal klubu (ul. Wolska 7, parter na prawo) otwarty jest od godz. 6—9 wieczorem. W tych też godzinach wydział przyjmuje wpisy nowych członków, codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Testament ks. Stojałowskiego. Jak już donieśliśmy, ś. p. ks. St. Stojałowski wręczył swojego czasu swej siostrze p. Anieli Szydelskiej list z napisem: „Moja ostatnia wola do otwarcia 25 października 1911". S. p. ks. Stojałowski przepowiadał sobie, że umrze w tym dniu. Pomylił się o 2 dni.

Stosownie do jego zlecenia rodzina otworzyła we środę list z przed lat dziesięciu. Oto treść jego:

„W Imię Ojca i Syna i Ducha św. Amen. Gdy nam Pan Nasz Jezus Chrystus powiedział: Czuwajcie, bo nie wiecie dnia ani godziny, przeto będąc zdrów na ciele i w stanie takim, że po ludzku, wyjąwszy wypadek nagłej śmierci, pożyć mogę z łaski Boga jeszcze czas jakiś, dla ostrożności i pewności w dniu dzisiejszym to jedno, co na razie wartościowego posiadam t. j. ubezpieczenie na życie w Towarzystwie Janusza, czyli tak zwaną polisę na 2500 zlr., oddaję w ręce mojej siostry Anieli Szydelskiej i zostawiam Jej zupełnie do woli w jaki sposób, podzielić te pieniądze, w swoim czasie użyć ich zechce".

Po ustępie, mającym charakter czysto rodzinny, ks. Stojałowski kończy:

„A kiedy Bóg mię powoła z tego świata, pamiętaj droga Anielciu (siostra p. Szydelska) ze swoim Stasiem na brata Twego Stanisława i módl się do Pana Jezusa, aby mu był Sędzią miłosiernym — i przyjął do mieszkania Ojca swego, dokąd poszedł zgotować miejsce tym, którzy Weń wierzą i Jego kochają, i nie zapierają się Go przed ludźmi. Nie kochałem Go wprawdzie jak należało, ale w łaski Jego wierzyłem zawsze i przyznawać chciałem wobec Imię i chwałę Jego przed ludźmi. Może więc będzie mi mój drogi Zbawiciel miłosiernym. — Amen". Ks. Stanisław Stojałowski".

Szkoła nauk społeczno-politycznych (Wolska 13). Profesor Odo Bujwid przystąpił do Towarzystwa S. N. S. Politycznych, jako członek założyciel z wkładką 200 koron.

Z teatru miejskiego. W dzisiejszem przedstawieniu „Dziadów", rolę Maryli objęła p. Morozowiczówna; senatora p. Siemaszko; Sobolewskiego p. Weychert; doktora p. Bończa. W poniedziałek odbędzie się przedstawienie dla młodzieży szkolnej: „Damy i Huzary" po cenach do połowy zniżonych. Początek wyjątkowo o godzinie 6 wieczorem. Przedstawienie poprzedzi słowo wstępne, które wypowie prof. Antoni Mazanowski. Przedstawienia dla młodzieży szkolnej stale odtąd odbywać się będą w pewnych odstępach czasu. Wyborem sztuki zajmuje się w porozumieniu z dyrekcyą komisya teatralna, oraz grono nauczycieli języka polskiego szkół średnich.

Krakowscy pomocnicy fryzyerscy zwołują publiczne zgromadzenie w niedzielę, 29 b. m., o godzinie 4 po południu, w sali miejskiej Kasy chorych. Na porządku dziennym: Sprawa zamykania zakładów fryzyerskich o godzinie 8 wieczór.

Wypadek kolejowy. Dzisiaj o godzinie 2 w nocy na stacyi kolejowej w Płaszowie, na konduktora kolejowego Wincentego Koziołka, który właśnie przyjechał ze Skawiny i stał na torze kolejowym, najechał jeden z szybowanych wagonów, odciął mu obie nogi i prawą dłoń oraz zgruchotał prawe ramię. W strasznym stanie odwieziono ofiarę wypadku na osobnej lokomotywie do Krakowa na stacyę ratunkową, skąd miało go pogotowie odwieść do szpitala na oddział chirurgiczny. Ponieważ jednak nosze kolejowe, na których spoczywał zmasakrowany Kociołek, były za wielkie, aby je umieścić w karetce pogotowia, a przenieść go na nosze pogotowia z powodu osłabienia nie było można, lekarz pogotowia postanowił przenieść go na noszach kolejowych wprost ze stacyi do szpitala. W tym celu zwrócił się do stojących obok robotników kolejowych z prośbą, aby mu w tem pomogli. Ci jednak oświadczyli, że ich ta sprawa nic nie obchodzi. Wobec tego lekarz uprosił paru akademików, przypadkowo na stacyi obecnych, którzy mu dopomogli w przeniesieniu chorego. Widząc to chory, który był jeszcze przytomny, ubolewał nad obojętnością wobec jego nieszczęścia. Kociołek zmarł wśród straszliwych boleści dzisiaj nad ranem w szpitalu.

Zapiski policyjne. Dzisiaj w nocy aresztowała policya na Kazimierzu 53-letniego Szymona Gallera recte Wurzla za przechowywanie przedmiotów, skradzionych przed kilku dniami w spółce szewskiej „Pośpiech" przy ulicy Wielopole. Aresztowano również 19-letniego Majlocha Szlangera, przy którym znaleziono sześć wytrychów.

W Podgórzu na scenie robotniczej w niedzielę 29 bm. i we środę 1 listopada (o godzinie 7 wieczór) odbędą się przedstawienia sztuki Raupacha „Młynarz i jego córka".

Z kraju.

Tarnów, 27 października. (Wybory do Rady miejskiej zatwierdzone. — Z tarnowskiego Koła Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych. — Wiec urzędniczy).

Prezydyum namiestnictwa zatwierdziło wybory do Rady miejskiej, dokonane w maju roku 1910, z wyjątkiem wyboru dra Mütza, jako radnego i p. Koniuszego, jako zastępcy radnego — obu z II Koła. Ponowny wybór odbędzie się w dniach najbliższych. Ukonstytuowanie się nowej Rady nastąpi po dokonanym wyborze.

Na wczorajszem posiedzeniu tarnowskiego Koła Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych, odbytem pod przewodnictwem prof. Gutowskiego, przyjęto do wiadomości pismo głównego zarządu, donoszące o krokach poczynionych u rządu w sprawie polepszenia płac, poczem sprawę udzielenia dodatku drożyźnianego zastępcom nauczycieli uchwalono polecić głównemu zarządowi, który w tym celu zwołuje wielki zjazd do Lwowa.

Dnia 29 b. m. odbędzie się w sali ratuszowej wiec urzędniczy w sprawie polepszenia płac.

Usiłowane ograbienie urzędu podatkowego. Z Frysztaku donoszą: W nocy na 25 bm. wracali z komisyi sędzia Świadrowski, naczelnik urzędu podatkowego Gajowski i kontrolor tegoż urzędu. Kiedy panowie ci przechodzili obok urzędu podatkowego, zauważyli wewnątrz światło, przedzierające się przez szpary w okiennicach. Zaciekawieni tem, zbliżyli się do okna, gdy nagle otwarły się okiennice, a z zewnątrz wyskoczyło kilku ludzi. Jeden z uciekających krzyknął: „strzelaj" i w tej chwili padły dwa rewolwerowe strzały w kierunku sędziego Świadrowskiego, który zagradzał drogę bandytom. Szybkiemu uchyleniu się zawdzięcza sędzia S. to, że żaden strzał nie trafił. Bandyci, odstraszywszy strzałami pogoń, umknęli. Zaalarmowana natychmiast żandarmerya rozpoczęła pościg, ale bezskutecznie.

Komisya sądowa stwierdziła, że bandyci weszli przez sień i otworzyli już żelazne drzwi, wiodące do lokalu kasy, kasę zaś samą odsunęli od ściany, chcąc widocznie dobrać się do niej od strony ściatylnej. Na miejscu pozostawili spłoszeni zbrodniarze przyrządy do otwierania kas, oraz kurtkę i laskę. W kasie znajdowało się przeszło 30.000 K. gotówką, oraz wiele marek i stempli. Wystawiono pozostawione przez włamywaczy przedmioty na widok publiczny, w nadziei, że może je ktoś ewentualnie rozpozna.

Nowy Sącz 27 października. (Dzień kwiatka. — Inwestycye. — Tragedya miłosna. — Pożar).

„Dzień kwiatka", przyniósł miejscowemu Kołu T. S. L. około 800 koron dochodu. Akcyą tą kierował p. Cieczkiewicz przy pomocy całego szeregu pań i panów, którym należy się serdeczne podziękowanie. Wydział Koła T. S. L. uchwalił urządzić „Dzień śląski" z wiosną przyszłego roku.

Roboty inwestycyjne, dzięki sprzyjającej pogodzie idą forsownie naprzód. Kanał w głównych ulicach oddany będzie za dwa tygodnie do użytku. Ubolewać należy, że w ulicy przed sądem, stoją kałuże nieczystości, spływające z podwórza kilku kamienic. Może czynniki sanitarne pouczą właścicieli odpowiednich realności o konieczności przestrzegania porządku.

Jak doniesiono, w Limanowej postrzelił dyetaryusz Sawicki Wiktoryę Kłoskównę, za to, iż nie chciała odwzajemnić jego miłości. Kłoskównę przywieziono do szpitala tutejszego, gdzie umarła.

Dzisiaj wybuchł pożar w Zawadzie, w majątku emerytowanego radcy sądu p. Pisztka. Ogień zniszczył stajnię; spaliły się dwa konie.

Przemyśl, 26 października. (Opera stanisławowska. — „Tonkünstlerzy". — Dzień pomadkowy. — Pożar w Krzywczy).

Opera stanisławowska, jedyny tego rodzaju zespół prowincyonalny, gościła u nas 21 i 22 b. m., dając na dwóch przedstawieniach „Pajaców" i „Halkę", przy szczelnie wypełnionej sali Sokoła. Oba przedstawienia utrwaliły tylko tę dobrą opinię, jaką sympatyczna drużyna od dawna sobie u nas wyrobiła.

Koncert symfoniczny „Tonkünstlerów", pod batutą Oskara Nedbala, odbył się dziś w sali Sokoła, jako pierwszy na prawdę doskonały wieczór sezonu koncertowo-muzycznego.

Dzień pomadkowy, urządzony w niedzielę ubiegłą za staraniem „Koła panien", utrzymującego dzieci opuszczone i zaniedbane, powiódł się doskonale, przynosząc dochód znaczny kilkuset koron, choć ostatecznie jeszcze nieobliczony.

Naczelnik straży ogniowej miejskiej, p. H. Olszewski, otrzymał medal „Fortitudini, virtuti et perseverantiae" za długoletnią i skuteczną pracę na polu pożarnictwa. Wręczenie odznaki odbędzie się wkrótce.

Odnośnie do pożaru w Krzywczy nad Sanem, o którym już donoszono, zaznaczyć należy, że szkoda jest znacznie większa, niż przypuszczano, albowiem sprzęt tegorocznych plonów rolnych nietylko u włościan, ale i we dworze p Jocza nie był ubezpieczony.

Biała, 24 października. (Wystawa kursu szewskiego.) Na zakończenie krajowego kursu majsterskiego dla szewców w Białej, urządzoną zostanie w lokalu polskiego seminaryum nauczycielskiego, wystawa prac uczestników. Wystawa będzie otwartą w niedzielę, 29 października, od godziny 9 rano do godziny 12 w południe. Wstęp wolny.

Wielki Stanisławów. We czwartek uchwaliła stanisławowska Rada miejska na wniosek assesora dra El. Fischlera, jako referenta magistratu, z poprawką dra Jurkiewicza, wybrać komisyę, złożoną z członków magistratu i dziesięciu radnych celem zbadania w przeciągu trzech miesięcy, czy i o ile, a ewentualnie pod jakimi warunkami byłoby dla gminy miasta Stanisławowa korzystną rzeczą przyłączenie Knihinina, sąsiadujący ze Stanisławowem, do Stanisławowa.

Ze świata.

Orzeł polski w Poznaniu udekorowany po prusku. W „Dzienniku Poznańskim" czytamy: „Pogłoski tutejszych gazet niemieckich, że orzeł polski, którego odnawiają w fabryce p. Ziółkowskiego, otrzyma koronę, sprawdzają się o tyle, że korona istotnie będzie przytwierdzoną, ale ponad orłem na przedłużonej o metr sztabie żelaznej. Dziś przedpołudniem przytwierdzano na próbę, ową koroną (naturalnie pruską) którą nazwano „dekoracyjną". Korona ta, wielkich rozmiarów, będzie dominowała nad orłem. W ten sposób więc magistrat poznański stara się przejednać hakatystów.

Wybuch w Warszawie. Wczoraj, jak donoszą pisma warszawskie, w piwnicy składu broni Zieglera przy ulicy Trębackiej nastąpił wybuch kapsli do nabojów, zawierający w sobie dynamit. Zajęty przy układaniu tych paczek służący, Feliks Dąbrowski, uległ silnemu poranieniu twarzy, brzucha, obu ud i rąk. W stanie groźnym odwiozło go pogotowie do szpitala. Nadto pogotowie opatrzyło na miejscu strażaka, Jana Grudzinka, który otrzymał ranę ciętą nogi. Skutkiem wybuchu rozbite zostały wielkie szyby wystawowe w sklepie Zieglera, w sąsiednim Zaborowskiego i szyby w kilku mieszkaniach od podwórza.

Napad bandycki. Z Łodzi donoszą: We czwartek wieczorem na ulicy Rzgowskiej trzej bandyci napali na 67-letniego Samuela Engla, właściciela składu węgli na stacyi Chojny, kolei obwodowej, zrabowali mu pugilares, w którym było 200 rubli i weksle, poczem dali do odchodzącego kilka strzałów rewolwerowych. Engiel padł na ziemię, brocząc krwią, i w kilka chwil wyzionął ducha. Bandyci zbiegli bezkarnie.

Bunt w więzieniu. W zakładzie karnym dla mężczyzn w Wacowie na Węgrzech, gdzie siedzą przestępcy, skazani za najcięższe zbrodnie, w czwartek po południu starszy komendant więzienia udał się do warsztatów na inspekcyę. Gdy wszedł do sali, mieszczącej pracownię introligatorską, w której było dwóch dozorców, więzień Klemus Olach, zasądzony na 8 i pół roku więzienia za rabunek, podał komendantowi pisemne zażalenie. Gdy komendant czytał owo zażalenie, Olah, dobywszy ukrytego noża, do przecinania papieru, zadał mu śmiertelną ranę. W sąsiednim trakcie, w którym znajduje się drukarnia, 60 więźniów rzuciło się do zamkniętych drzwi, chcąc je wyważyć i dostać się do introligatorni. W tej chwili zamknięto automatycznie wszystkie drzwi, a pogotowie wystąpiło, ażeby przygotowany widocznie bunt natychmiast stłumić. Olah popełnił zbrodnię, gdyż miał za większe wykroczenie otrzymać surową karę dyscyplinarną. Czterech towarzyszów z celi Olaha, jako domniemanych jego wspólników, natychmiast odosobniono. Przed trzema laty w więzieniu pewien przedsiębiorca, który więźniom oddał do roboty przedmioty stolarskie, a więc człowiek zupełnie obcy, został przez jednego z więźniów ciężko zraniony.

Pielgrzymki Schoenerera do Friedrichsruhe. Wszechniemieckie pisma donoszą, że czynione są starania przeciwko corocznym pielgrzymkom austryackich Wszechniemców, urządzanym przez znanego awanturnika Schoenerera do grobu Bismarka we Fridrichsruhe. Mianowicie wdowa po Bismarku zakazała Schoenererowi wstępu do mauzoleum i oświadczyła, że wcale Schoenerera nie zna ani się jego polityką nigdy nie interesowała.

Niezwykły zatarg chorych z lekarzami. Do szpitala w Tulonie przybyło niedawno kilku młodych lekarzy na praktykę po ukończeniu studyów w Bordeaux. Lekarze szpitalni urządzili na przyjęcie nowych kolegów zabawę dosyć gwarną z ogniami sztucznemi. Chorzy żalili się z tego powodu, co doprowadziło do konfliktu z lekarzami. Zatarg skończył się w ten sposób, że wszyscy lekarze solidarnie opuścili szpital. Prefekt jest w kłopocie, chorzy bowiem nie mają żadnej opieki lekarskiej.

Państwo Toselli. Jak donoszą z Florencyi, pani Toselli sprzedała całe urządzenie swojej willi we Fiesole. Maestro Toselli zgadza się na rozwód pod warunkiem, że żona jego poniesie koszta procedury rozwodowej, które wyniosą około 15.000 koron. Pani Toselli odjechała do Brukseli, zabrawszy z sobą 50 kufrów.

Dzisiejszy numer „Nowej Reformy" składa się z 10 stronic. Na stronicy 5 zamieszczamy nowelę Awerszenki p. t.: „Silni i słabi".

Ślub. Dzisiaj odbył się w Gawłoszowicach ślub p. Tofii z Trzecieskich hr. Starzeńskiej z p. Feliksem Jordan Stojowskim.

Biuro informacyjne dla studentek i słuchaczek wyższych kursów (ulica Starowiślna l. 3) poleca uzdolnione korepetytorki i nauczycielki do wszystkich przedmiotów z zakresu gimnazyów klasycznych i realnych, liceów, seminaryów, szkół wydziałowych i ludowych oraz do muzyki w miejscu lub na wyjazd. Zgłoszenia przyjmuje się codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 11—1 przedpołudniem i od 3—5 po południu.

Składki. Na Macierz śląską złożył E. J. 5 K, wygrane od M. S.

Kurs rysunkowy pięciomiesięczny dla abituryentów szkoły przemysłowej uzupełniającej na Smoleńsku, zawodu krawieckiego, otwarty zostanie w dniu 1 listopada. Wpisy odbywają się w kancelaryi szkolnej codziennie od godziny 6—8 wieczór w dni powszednie i od 10 do 12 przed południem w niedziele i święta.

Z kalendarza. W sobotę 28 października: Szymona i Teleusza ap.; w niedzielę 29 października: Zenobiusza i Euzeubiusza; w poniedziałek 30 października: Alfonsa Rodryc. i Gerarda.

Wschód słońca dnia 28 października o godzinie 6 m. 24, zachód o godzinie 4 min. 25; długość dnia godzin 10 min. 01.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 27 października termometr doszedł od + 1·5 do 17·6 Cel.; — barometr opadał.

Dnia 28 października o godzinie 7 rano stan barometru 731·9 mm., termometru 6·1 Cel.; wiatr północno-wschodni.

Repertoar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

W sobotę: „Dziady".
W niedzielę po południu: „Kościuszko pod Racławicami"; wieczór: „Dziady".
W poniedziałek: „Damy i huzary".
We wtorek: „Król".
We środę po południu: „Kordyan"; wieczór: „Paweł I".
We czwartek po południu: „Młynarz i jego córka"; wieczór: „Kościuszko pod Racławicami".

Dział ekonomiczny.

* **Ładowanie towarów na kolejach.** Dyrekcya kolei państwowych ogłasza: Z powodu niezwykle silnego napływu towarów, skraca się czas przeznaczony do załadowania i wyładowania wozów na liniach austr. kolei państwowych na 8 godzin dziennych, a to od 26 października 1911, aż do odwołania. Jako godziny dzienne uważa się godziny od 8 rano do 6 wieczór.

* **Eksport do Turcyi.** Z dniem 31 października wejdzie w życie nowa opłata cłowa w wysokości 100 procent wartości dla towaru proweniencyi włoskiej, importowanego w granice Turcyi. — Celem uniknięcia tego obciążenia, przedkładać muszą firmy austryackie przy imporcie do Turcyi certyfikaty pochodzenia. Do wystawiania tych certyfikatów, względnie potwierdzania oryginalnych faktur, upoważnione są Izby handlowe i przemysłowe, zwierzchności gminne, względnie władze policyjne. Certyfikaty nie muszą być legalizowane przez konsulat turecki. — Interesenci otrzymać mogą w Izbie handlowej w Krakowie formularze certyfikatów.

* **Nieporządki w magazynie kolejowym w Bochni.** Ze sfer kupieckich z Bochni piszą nam: Tutejszy magazyn kolejowy nie przyjmuje przesyłek nadesłanych mu do ekspedycyi. Kupiectwo ponosi przez to ogromne straty nie dość bowiem, że towar na termin do zamawiającego nie przychodzi, ale nadawca płaci wysokie koszta transportu na dworzec odległy o półtora kilometra i z powrotem. Kolej interpelowana, dlaczego się to dzieje, tłomaczy się brakiem wagonów i zwala winę na dyrekcyę, która nie dostarcza sferom kupieckim i przemysłowym dostatecznej ilości wagonów. Rozchodzą się pogłoski, że znaczna częś austryackich wozów towarowych została zatrzymaną we Włoszech i na granicach włoskich, skutkiem czego północno-austryackie magazyny towarowe są przepełnione niewyekspedyowanemi przesyłkami. Apelujemy do naszych władz i do Izby handlowej, aby złemu zaradziły. przemysł nasz i tak jest przeciążony wysokiemi taryfami kolejowemi i tego rodzaju sekatur i nadużyć już ścierpieć nie może. Z Bochni odeszło telegraficzne zażalenie do ministerstwa kolejowego, miejmy nadzieję, że ono bez skutku nie zostanie.

* **Niewypłacalność.** Galicyjski Związek wierzycieli we Lwowie, ul. Wałowa 11, ogłasza niewypłacalność firmy: Salomon Rubisch, księgarnia w Sanoku.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 27 październ. Na dzisiejszy targ spędzono bydła rogatego 374, cieląt 136, owiec i kóz 12, nierogacizny 385; razem 957 zwierząt. Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje od 84·— do 94·—, woły 84·— do 102; krowy od 74·— do 83·—, jałownik od 73·— do 88·—, cielęta od —·— do —·—, nierogaciznę tuczną od —0·— do —0·—; bitej wagi: nierogaciznę od 130·— do 150·—. Z zakupionych na oko płacono za sztukę: buhaje od 190·— do 350·—, woły z paszy od 260·— do 450·—, krowy od 120·— do 300·—, jałówki od 100·— do 300·—, cielęta od 24·— do 92·—, owce i kozy od 20·— do 28·—.

Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na miejscową konsumcyę 866 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 91 bydła, — cieląt i świń; na eksport za granicę kraju bydła rogatego 4, na eksport za granicę kraju nierogacizny —.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Ceny ziemiopłodów i ważniejszych artykułów żywności. Kraków, 27 października.

Płacono za 100 kilogr.: Pszenica biała (waga gatunkowa 77/80) od 24·— do 24·80 żyto krajowe (waga gatunkowa 71/74) od 20·50 do 21·30; żyto węgierskie od —·— do —·—; jęczmień browarny od —·— do —·—. jęczmień na krupy od 18·— do 19·—; jęczmień na paszę od —·— do —·—; owies do siewu (z opłatą akcyzową) od —·— do —·—; owies na paszę od 19·30 do 19·80; proso od —·— do —·—; kukurudza od 19·20 do 19·60; tatarka od 17·80 do 19·20; groch 24·— do 33·—; fasola od 26·— do 54·—; soczewica od 52·— do 62·—; wyka od 21·— do 23·—; siano zwyczajne od 9·— do 11·—; koniczyna pastewna od 11·20 do 12·80; słoma od 5·— do 7·—; rzepak zimowy 32·— do 33·50; kminek krajowy od 66·— do 70·—; kminek holenderski od 76·— 80·—; koniczyna nasienna czerwona od 150·— do 176·—; koniczyna nasienna biała od —0·— do —0·—; tymotka nasienna 146·— do 166·—; esparsetta —·— do —·—; ziemniaki od 5·80 do 7·20; jaja za kopę 4·— do 4·80; masło za 1 kilogram 2·70 do 3·—; ser za 1 kilogram —·70 do —·80; mleko zbierane za 1 litr 0·12 do 0·16; mleko niezbierane —·20 do —·24; spirytus na 95° za 1 hl. —·— do —0, okowita na 75° Tralesa —·— od —·—

Kronika lwowska.

Lwów, 28 października.

Pomnik Smolki. Na czwartkowem posiedzeniu Rady m. Lwowa dr Roszkowski prosił prezydenta, aby dla uspokojenia opinii publicznej wyjaśnił sprawę pomnika Smolki.

Sprawę wyjaśnił prezes komitetu p. Ciuchciński, który oświadczył, że żaden z nagrodzonych projektów nie nadawał się do wykonania, wobec czego komitet wybrał projekt wprawdzie nie nagrodzony pieniężnie, ale odznaczony zaszczytną wzmianką i poiecił autorowi porobić pewne zmiany. Zresztą niedługo odbędzie się posiedzenie komitetu i sprawa ta wyjaśni się.

Choroba marszałka. Czytamy w „Gazecie Lwowskiej": Marszałek krajowy, Stanisław hr. Badeni, czuje się od kilku dni gorzej; mianowicie cierpi na zapalenie żył w nodze, przed kilku laty złamanej, przyczem objawiła się gorączka. Z tego powodu odbyło się konsylium, w którem wzięli udział profesorowie dr Ziembicki i dr Głuziński.

Nowy kościół we Lwowie. Jak już donieśliśmy, w niedzielę poświęcony został we Lwowie nowy, wspaniały kościół św. Elżbiety na placu Solarnia, na przedmieściu Grodeckiem. Jest to, bezwątpienia, jeden z najpiękniejszych kościołów, jakie w ostatnich czasach w Polsce wzniesiono. Zmieni on też dość bladą i niezbyt urozmaiconą sylwetę architektoniczną miasta Lwowa.

Kościół zbudowany został podług planów ś. p. prof. Talowskiego. Po bokach fasady wznoszą się dwie wieże, zaopatrzone w duże ostrołukowe okna, nad niemi poza gzymsem jest kondygnacya trzech okien małych. Rogi wieży są ścięte, a na ścięciach tych z czterech stron wystrzelają małe wieżyczki, wsparte na małych kolumnach, które tworzą rodzaj galeryjki. Tuż pod dachem wieżyczek biegnie znowu jakby rodzaj smukłych kolumienek, których kapitele ujmują spiczasty dach. Fasada ma u dołu obszerny wykrój wchodowy w stylu gotyckim, nad nią galeryjka, u góry duża rezeda gotycka. Nad tem u wysokiego okna rozpięty na krzyżu Chrystus. Główna wieża, przytykająca z jednego boku do gmachu i wybiegająca nieco ku przodowi, podobna jest do wież bocznych, ale rogi jej w górnych kondygnacyach nie są ścięte i w tem miejscu, razem z czterema wieżyczkami, tworzą galeryę, na którą prowadzą drzwi. Nad drzwiami umieszczono zegar, wyżej szereg kolumienek, otaczających dolną część dachu.

Wnętrze kościoła posiada bardzo dużo światła, dzięki olbrzymim oknom. Strop biały podtrzymuje szereg potężnych kolumn, zakończonych kapitelami. Ciężkie sklepienie pod chórem podpiera mnóstwo słupów większych i mniejszych. Za ołtarzem głównym biegnie w półkole szereg kolumn marmurowych, z poza których pada światło z zewnątrz do prezbiteryum. Kolumny te nadają prezbiteryum oryginalny charakter, niewidziany w lwowskich kościołach. Schody marmurowe prowadzą w główną nawę, po bokach są wydrążenia na ołtarze. Wnętrze kościoła wymagać będzie jeszcze dużo pracy i funduszów, zanim zostanie zupełnie wykończone.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie.
W niedzielę po południu: „Łucya z Lammermooru" (występ włoskiej opery dziecięcej); wieczór: „Hrabia Luksemburg".
W poniedziałek: „To samo".
We wtorek: „Cnotliwa Zazanna".

Wiadomości artystyczne, naukowe i literackie.

— **Henryk Różycki:** „Umarła babka w Skawinie!" Powieść na tle historycznem z czasów Kazimierza Wielkiego. Kraków, 1911. Książka niniejsza jest debiutem powieściopisarskim nie notowanego dotąd na giełdzie literackiej autora. Przedmiotem opowieści jest mało znany epizod dziejowy krwawego zatargu dwóch możnych rycerzy Kazimierzowych: Wrzostka, pana na Barwałdzie i Przemka. W pośrodku akcyi powieściowej, osnutej zręcznie i z pewną rutyną pisarską, choć bez koniecznego pogłębienia w kierunku historycznym i psychologicznym, stoi postać Włoszki Babetty, kochanki Kazimierza Wielkiego, następczyni po Esterze, która z zemsty za zamknięcie jej wstępu do dworu przez Przemka, podjudza przeciw temuż za kochanego w niej Wrzostka i jest sprawczynią długotrwałego zatargu obu rycerzy, zakończonego zdobyciem Barwałdu i krwawym odwetem. Babetta, inaczej „babka", umiera na swym zamku w Skawinie w zapomnieniu, a tradycya przekazała wieść, że leżała kilka dni niepogrzebana. Stąd legenda o „babce" skawińskiej i motyw powieści, o tytule dosyć zresztą niefortunnie wybranym. wp.

— **Czytanka dla służących.** Macierz Polska wydała jako nr 65 swej Biblioteki książkę niezwykłą. Jest to Czytanka dla służących ułożona staraniem Koła Pań T. S. L. we Lwowie Książka ta jest jakby podręcznikiem, z którego zaczerpnąć można różnych wiadomości, ale przedewszystkiem ma ona budzić gorące uczucie religijne, moralne i narodowe. Są tu więc przepiękne opowiadania religijne, poczem następują elementarne wiadomości z geografii ziem polskich (ujęte w formie podróży po Polsce), poczem opowieści o królach i sławnych bohaterach. Osobny dział tworzą doskonale pomyślane „Opowiadania rozmaite" (tu wyborna powiastka p. t. Jak panna Maryanna szła za mąż i jak nie poszła). Nie brak też bardzo przystępnie skreślonych gawęd o ziemi, jej bogactwach, zwierzętach i roślinach. Kończą książkę praktyczne pouczenia o gospodarstwie domowem (o czystości w kuchni, porządkach domowych, praniu, prasowaniu i t. d.). W tekscie pomieszczono mnóstwo rycin i mapę Polski. Ułożenie tej książki należy poczytać za czyn prawdziwie obywatelski.

— **Nowe „Jasełka".** Macierz Polska, pragnąc umożliwić ludowym teatrom amatorskim odegranie jasełek stosownie ułożonych, wydała jako nr 62 swej Biblioteki „Jasełka" układu Walery Szalayówney. Akt pierwszy rozgrywa się na pastwisku wiejskiem, akt drugi w pałacu Heroda, trzeci w Betleem. W akcie trzecim występują również typy ludowe z rozmaitych stron Polski, a nastrój tego aktu o wysokiem napięciu patryotycznem jest istotnie podniosły. Do tekstu dołączono nuty 10 śpiewów. Całość obejmuje 48 stron druku i 10 stron odbić litograficznych. Cena 40 hal.

— **Wierzbicki Stefan:** „Pisma pośmiertne", Z przedmową prof. E. Porębowicza. str. 268. Lwów H. Altenberg. Jestto spuścizna literacka po przedwcześnie zmarłym młodzieńcu, który zapowiadał się jako niepospolitego umysłu i talentu pracownik na niwie umysłowości polskiej. Są tu studya artystyczno literackie, szkice, poglądy krytyczne z dziedziny najnowszej sztuki, literatury i filozofii — wszystko nacechowane głęboką erudycyą i piętnem talentu. Książka budzi żal szczery za młodym pisarzem, który zapowiadał się jako niepośledni pracownik i pisarz.

— **Nowe książki:**

„Pisma Bronisława Chlebowskiego". Dwa tomy. Warszawa 1912. Nakładem Spółki wydawniczej warszawskiej E. Wende i ska.

Tom I.: Studya historyczno-krytyczne z zakresu dziejów literatury, oświaty i sztuki polskiej. 16 rozpraw literackich.

Tom II.: Studya nad literaturą polską wiek XVI. (Rej-Kochanowski). Cena obu tomów 5 rubli.

Jerzy Orwicz: „Nad Arnem". Obraz sceniczny z życia Juliusza Słowackiego. Warszawa Gebethner i Wolff.

Celem uregulowania nakładu prosimy o możliwie najwcześniejsze nadesłanie prenumeraty.

Administracya „N. Reformy".

Wojna włosko-turecka.

Rząd włoski usiłuje uspokoić zdenerwowaną ostatniemi niepowodzeniami wojennemi opinię publiczną we Włoszech zapewnieniem, że wkrótce już rozpocznie się pochód wojsk włoskich w głąb Tripolisu, który odrazu położy koniec oporowi Turków i Arabów, a zarazem całej wojnie..

Ze wszystkich dotychczasowych samochwalstw włoskich, ta zapowiedź wydaje się najniedorzeczniejszą. O rozpoczęciu bowiem akcyi wewnątrz kraju, Włosi na razie ani marzyć nie mogą. Z trudnością przecież tylko utrzymują się na swoich stanowiskach na wybrzeżu i każdą próbę wysunięcia się poza obręb skuteczności wielkich swoich dział okrętowych przypłacają ciężkiemi stratami. A dalej do podjęcia akcyi w głębi kraju brakuje im zupełnie środków komunikacyjnych, przedewszystkiem zaś zwierząt pociągowych. Pokazało się, że konie muły i osły przywiezione z Włoch, do operacyj w pustyni się nie nadają, bo wymagają zbyt częstego pojenia, a w braku tego mdleją i padają. Zanim więc rząd włoski rozpocznie taką akcyę, musi dla całej swej konnicy i artyleryi oraz dla ogromnego trenu, jaki korpusowi operacyjnemu towarzyszyć będzie, postarać się o remonty afrykańskie, przyzwyczajone do klimatu tamtejszego i do... braku wody, musi dalej zakupić kilka tysięcy wielbłądów. Zanim te przygotowania ukończone będą akcya wojenna Włochów ograniczać się musi do wąskiego pasa nadbrzeżnego.

O walkach w dniu 26 b. m. w Tripolisie i Dernie donoszą do „Berliner Tageblattu", że były one zacięte i krwawe. W obu brali udział mieszkańcy miast, napadając z nienacka na Włochów lub strzelając do nich z okien domów. W pierwszej z tych walk zginąć miało 100, w drugiej 300 żołnierzy włoskich.

Barbarzyńskie, włoskie wyroki śmierci, które wywołały w całym świecie cywilizowanym przykre wrażenie, nie powstrzymały więc ludności miast nadbrzeżnych od dalszych „buntów". Ta

drogą też Włosi Tripolisu „uspokoić" nie zdołają!"

(Telegramy „Nowej Reformy" z 28 października.)

Porażki Włochów.

Konstantynopol. Z Benghazi nadchodzą w dalszym ciągu wiadomości pomyślne dla Turków. Ataki Włochów i ponowne próby wylądowania zostały przez Turków znowu odparte, przyczem Włosi ponieśli znaczne straty, bo stracili 400 ludzi.

Londyn. Biuro Reutera donosi z Malty: Listy prywatne z Tripolisu donoszą, że siła zbrojna Turków i Arabów rośnie z dnia na dzień i wynosi 60 tysięcy ludzi. Poniedziałkowy atak z zasadzki na Włochów doprowadził prawie do wytępienia oddziałów włoskich, które z największą dzielnością walczyły.

Powstanie w Tripolisie zostało dopiero po ciężkiej walce stłumione — przyczem wojsko straciło 180 ludzi. Codziennie bywa około 40 Arabów rozstrzelanych.

Rzym. Według doniesień tutejszych dzienników, Turcy stracili w walce pod Tripolisem w dniu 26 b. m. 1200 ludzi. Wiadomość ta, chociaż niesprawdzona, wywołuje tu wielką radość, chociaż daje się już zauważyć znaczne zmniejszenie się entuzyazmu wojennego. Panuje też wielkie zaniepokojenie, ponieważ rząd nie ogłasza rozmiarów strat, poniesionych przez Włochów w walkach pod Tripolisem i Benghazi. Dzienniki potwierdzają też wiadomość o wybuchu epidemii cholery w Tripolisie.

Składka, zainicyowana przez „Corriere de la Sera" na rzecz rodzin poległych w Tripolisie żołnierzy, przyniosły minimalne rezultaty.

Rzym. „Seccolo" donosi o szerzeniu się agitacyi antiwłoskiej w Egipcie. Nawet ludzie zupełnie biedni przyczyniają się do składek na wojnę świętą z Włochami. „Seccolo" otrzymał też list, który donosi, że włoski torpedowiec „Freccia", który ugrzązł koło Benghazi, dotąd nie został wydobyty.

Anglia przeciw Włochom.

Londyn. Półurzędowy organ Greya „Westminster Gazette" ogłasza bardzo znamienny artykuł, skierowany przeciw Włochom. Dziennik ten pisze:

Włoskie manifestacye ogłaszają Tripolis, jako terytoryum włoskie, a każdego, kto się temu sprzeciwia, uważają za zdrajcę i rozstrzeliwają go. Ale okupacya jakiejś prowincyi i jej blokada, musi być efektywną, a nietylko teoretyczną. Faktycznie Włosi jeszcze Tripolisu nie zajęli, a stanowisko ich obecne ma na celu wyłączenie Tripolisu ze sfery dyplomacyi europejskiej. Dziennik ten ostrzega Włochów przed operacyami floty włoskiej na morzu Egejskiem, i przed okupacyą wysp lub portów tureckich, albowiem mogłoby to wywołać bardzo łatwo poważne komplikacye.

Różnice wśród dyplomatów rosyjskich.

Berlin. Z Petersburga donosi „Loc. Anzg.", że między kierownikiem ministerstwa spraw zagranicznych, Neratowem, a ambasadorem rosyjskim w Konstantynopolu, Czarykowem, panują poważne różnice, ponieważ Neratow jest za tem, aby rozstrzygać z obecnych kłopotów Turcyi, nieuregulowaną kwestyę dardanelską, czemu Czarykow się sprzeciwia.

Rzym. Krążą tu pogłoski, że wśród poległych w Tripolisie, znajduje się turecki attaché wojskowy w Berlinie, major Enver bej.

Konstantynopol. Wygnany po objęciu rządów przez Młodoturków faworyt byłego sułtana, Izzet pasza, powrócił do Konstantynopola. Mówią tu też o bliskiem ułaskawieniu zasądzonych swego czasu ministrów starego rządu.

Rewolucya w Chinach.

(Telegr. „N. Ref." z 28 października.)

Pełnomocnictwo Juan-szikaja.

Pekin. (B. Reutera.) Pełnomocnik rządu cesarskiego, Juan-szikaj, dostał w ogłoszonym dekrecie rangę cesarskiego posła. Edykt wzywa wicekrólów, aby byli mu posłuszni. — Juan-szikaj domaga się stanowczo reorganizacyi armii i utworzenia trzeciej armii przeciw powstańcom. Dalej pragnie, aby sam mógł mianować wszystkich oficerów i aby mógł dla siebie utworzyć straż przyboczną w sile 12.000 ludzi. Liczba ta wydaje się za wielką.

Pekin. (B. Reutera.) Minister wojny otrzymał rozkaz zdania głównej komendy szefowi kancelaryi Feng-kuo-hang i powrócenia do Pekinu zaraz po przybyciu Juanszikaja.

Powstańcy w Siang-fu maszerują na wschód. Jak słychać, powstańcy obsadzili miasto Czeng-czu w prow. Honan. — W Hang-czu (prow. Cze-kiang) wybuchł bunt wojska.

Zamach na ministra.

Pekin. (B. Reutera.) Wczoraj wykonano na ministra ruchu zamach. Minister tylko z trudem zdołał się uratować, chroniąc się do poselstwa Stanów Zjednoczonych. Stamtąd pod eskortą 10 żołnierzy udał się na dworzec i odjechał do Tientsinu.

Przeciw straceniu ministra.

Pekin. Posłowie angielski, francuski i niemiecki, oraz przedstawiciel Stanów Zjednoczonych, poczynili u rządu chińskiego przedstawienia, celem niedopuszczenia do ewentualnego skazania na śmierć usuniętego ministra ruchu Szeng-Huan-Huai.

Przed rekonstrukcyą gabinetu.

(Telegramy „Nowej Reformy" z 28 października.)

Z dzisiejszego posiedzenia Izby.

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów toczy się w dalszym ciągu dyskusya budżetowa. Pierwszy zabrał głos minister skarbu Meyer.

Przyszły gabinet.

Praga. W przeciwieństwie do innych dzienników donosi „Venkov" z kół parlamentarnych, że nie Gautsch, lecz hr. Stuergkh ma być przyszłym premierem, i że hr. Stuergkh ma wciągnąć napowrót chrześcijańsko-socyalnych do większości.

Wiedeń. Słychać, że Gautsch posiada pełnomocnictwa, które mu umożliwiają powzięcie decyzyi. Rada ministrów zastanowi się na dzisiejszem popołudniowem posiedzeniu nad położeniem gabinetu, a jutro Gautsch zda cesarzowi sprawę i przedstawi mu swoje propozycye.

Polacy wobec rekonstrukcyi.

Wiedeń. Jak słychać, Polacy nie mają zamiaru wysyłać, oprócz Zaleskiego, drugiego reprezentanta do gabinetu, przynajmniej dopóki stosunki się nie wyjaśnią. W kołach politycznych bowiem wątpią, czy nowy gabinet będzie miał trwałe podstawy egzystencyi.

Czesi i Niemcy wobec Gautscha.

Praga. Wszystkie dzienniki zajmują się dziś wczorajszemi wypadkami w parlamencie. Dzienniki czeskie wyrażają wielkie zadowolenie z mowy Gautscha. „Venkov" nazywa ją wprost historyczną. Natomiast w dziennikach niemieckich widać pewną rezerwę. „Prager Tagblatt" sądzi, że mowę br. Gautscha uważać należy za zapowiedź zmiany gabinetu, jeżeli już nie za zapowiedź zupełnej zmiany systemu rządowego.

Ubolewania Rusinów.

Wiedeń. Poz. Kost' Lewicki objawia w artykule w „Zeit" zamieszczonym, że Biliński, wymieniając przyszłą większość, wspomniał tylko o Polakach, Czechach i Niemcach, a nie apelował do Rusinów o poparcie. Biliński apelował tylko do Rusinów o poparcie w sprawie budowy dróg wodnych, którą Rusini traktują ze stanowiska ekonomicznego, nie zaś politycznego. Rusini mają pewne wątpliwości co do użyteczności tych kanałów, ubolewają jednak, że rząd z nimi w tej sprawie nie pertraktuje.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z 28 października.

O krakowski rejon forteczny.

Wiedeń. Deputacya krakowskiej Izby handlowej, która była u ministra wojny w sprawie rejonu fortecznego, otrzymała od niego przyrzeczenie, że życzenia miasta będą o ile możności uwzględnione. Minister prosił, aby interesowani przysłali mu na mapie dokładnie oznaczone i sformułowane życzenia i zapowiedział, że w Krakowie odbędzie się konferencya z udziałem władz wojskowych dla omówienia tej sprawy.

Odroczenie rokowań w sprawie mięsa.

Budapeszt. Rokowania w sprawie mięsa wprawdzie się nie rozbiły, ale znowu odroczone zostały na długi czas. Twierdzą tutaj, że to formalne odroczenie nastąpiło ze względu na bliską zmianę gabinetu w Austryi.

Zwrot w polityce wewnętrznej.

Budapeszt. W polityce wewnętrznej przygotowuje się tu również poważny zwrot, ponieważ akcya pośrednicząca prezydenta Sejmu, Berzevicsy'ego, się nie udała, prezydentem Sejmu zostanie hr. Stefan Tisza, który chce zaostrzyć regulamin, co zwraca się przeciw opozycyi. Posiedzenia Sejmu mają się odbywać dwa razy dziennie; przed południem mają się dalej toczyć obrady wojskowe, po południu zaś dyskusya budżetowa.

Aresztowania w Kijowie.

Kijów. Aresztowano tu kilka osób, znajomych i przyjaciół Bagrowa, którzy wiedzieli rzekomo o jego zamiarach co do zamachu.

Nowe ziemstwa.

Petersburg. (Pet. Ag. tel.) Rada ministrów postanowiła przedłożyć Dumie projekt ustawy w sprawie zaprowadzenia ziemst w guberniach astrachańskiej, orenburskiej i stauropolskiej.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Podziękowanie.

Wielmożnemu Panu prof. Henrykowi Gottliebowi, zamieszkałemu w Krakowie przy ulicy Dietlowskiej L. 68, telefon 1137, składamy serdeczne podziękowanie za sumienną pracę w przygotowaniu nas w krótkim czasie do egzaminu z rachunkowości państwowej, z buchalteryi pojedyńczej i podwójnej, który w c. k. Namiestnictwie zdaliśmy z bardzo dobrym postępem.

Tomaszewiczówna, Kozłowska, Pinscherówna, Baliszówna, Kurnałówna, Reichmanówna, Charlewska, Wilczek, Żyrek, Czernicka, Szwedówna, Dadakówna, Schmidówna, Terlecki, Müller, Myczkowski, Bobrowska, Fortunatówna, Offenbachówna, Zajączkowska, Kozłowska, Korzonek, Bartoszewski, Szkodzińska, Sarkówna, Łukasiewicz.

Jako dobrego i sumiennego nauczyciela polecamy go najgorętszej P. T. Publiczności.
8352

Antoni Raś.

Dnia 16 b. m. zmarł nasz ukochany i nieodżałowany kolega, liczący lat 60, kierownik szkoły w Morawsku. — Cicho, spokojnie pędził żywot, uszlachetniając dzieci szkolne, będąc zarazem wzorem ojca i nauczyciela. Cześć jego pamięci!

Koledzy.

Wincenty Junosza Sępowski
b. obywatel ziemski,
wychowaniec szkoły w Marymoncie
po długich i ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 75, opatrzony św. Sakramentami, zmarł w Krakowie dnia 26 października 1911 roku.
—o—
Pogrążona w smutku żona z rodziną zapraszają Krewnych i Przyjaciół na obrzęd pogrzebowy, który odbędzie się w sobotę dnia 28 bm o godzinie 3 po południu z domu żałoby przy ulicy Basztowej L. 3 na miejsce wiecznego spoczynku.
Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie w poniedziałek dnia 30 października b. r. o godzinie 9 rano w kościele O. O. Zmartwychwstańców.
Osobne zawiadomienia rozsyłane nie będą.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń. 28 października. (Giełda południowa).

Marki 117·83. Renta majowa 91·55. Renta koronowa węgierska 90·65. Akcye austr. zakł. kred. 643·50. Akcye węg. zakł. kred. 838·50. Akcye Anglobanku 3 4·—. Akcye Unionbanku 620·50. Akcye Bankvereinu 541·50. Akcye Landerbanku 540·50. Akcye kolei państwowych 733·—. Lombardy 1112·5. Akcye fabryki broni —0·—. Akcye tytoniowe 321·—. Alpiny 823·50. Rima-Muranyi 703·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2275·50. Losy tureckie 233·—. Ruble 255·—. Skoda 673·—. Akcye galic. Banku hipotecznego 0—·—

Usposobienie: silne.

Berlin, 28 października. (Giełda poranna.)

Akcye kredytowe 201·—. Tow dyskontowe 186 12.

Usposobienie: silne.

Giełda warszawska

Warszawa, 28 października.

4-procentowa renta rosyjska 92·70 rb.; premiówka z 1864 roku —·— rb.; premiówka z 1866 roku —·—; 4½-proc. obligacye m. Warszawy 90·40, 5-proc. pożyczka rosyjska I emisyi 96·— rb.; 5-proc. pożyczka II emisyi 370·50; szlacheckie 330·—; 5-proc. listy ziemskie 94·70; 4½-proc. listy ziemskie 90·35 rb.; 5-proc. listy miasta Warszawy 94·70 rb.; 4½-procentowe listy miasta Warszawy 90·20 rb.; 5-procentowe listy łódzkie 85·85 rub.; akcye miasta Łodzi 229·— rb.; akcye Banku handl. m. Łodzi 452·— rb.; akcye Banku handlowego warszawskiego 434·50 rb.; akcye warszawskiego Banku handl. VII emisyi 315·— rb.; Cukrownie 375·— rb.; Starachowice 257·— rb.; Lilpop 156·— rb.; Rudzki 702·50; Rudzki nowe 134·50 rb.; Zawiercie 825·— rb.; Żyrardów 292·— rb.; Putiłów 139·— rb.; 5-proc. piotrkowskie 91·30 rb.; Borman-Szwede 380·— rb.; Berlin 46·23.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 28 października — Targ zbożowy.

Pszenica na październik 11·55 do 11·56; pszenica na kwiecień 11·90 do 11·92; żyto na październik 10·52 do 10·53; żyto na kwiecień 10·33 do 10·34; owies na październik 9·32 do 9·33; — owies na kwiecień 9·50 do 9·51; kukurudza na maj 8·53 do 8·54.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie silne, pięknie.







Arkadij Awerczenko.

Silni i słabi.

I.

Pewnego dnia bawiłem się w ogrodzie z małą czteroletnią dziewczynką.

Małe jej nóżki nie znały zmęczenia; biegała po ścieżkach ogrodowych jak burza, a ja, duży, silny człowiek, zziajałem się ze zmęczenia i w końcu ciężko opadłem na ławkę, z mocnem postanowieniem oparcia się wszelkim pokusom małej.

— Słuchaj — rzekło dziecko, chwytając mnie za ramię — chodźmy...

— Dokąd?

— Tam, do starej furty ogrodowej, gdzie tyle sznurów wisi.

Nie lubiła skomplikowanych gier. Zabawa prosta ze sznurami, która jej nagle przyszła na myśl, zachwycała ją.

— Nie, nie pójdę — odparłem — boję się.

— Czego się boisz? — zapytała zdumiona.

— Boję się zbójów.

— To nic, chodźmy.

Chwilę namyślałem się, potem rzekłem:

— Jakaś ty mądra... A jeśli wyskoczą z krzaków i zabiją nas?

— Nie bój się.. może nam nic nie zrobią.

Zesunąłem się z ławki na ziemię i ukrywszy twarz w dłoniach, biadałem:

— Boję się! Oni mnie zamordują...

Głęboka dobroć zabłysnęła w jej oczach. Rączką swą małą głaskała mnie po ramieniu i mówiła zachęcająco:

— Chodźmy, ja cię uratuję.

W owej chwili kochała mnie swem małem, kobiecem serduszkiem — mnie, dużego, bojaźliwego, niezaradnego... Sądziła napewno, że jej rączka jest jedyną dla mnie obroną na tym złym świecie.

W jej uczuciu było zapewne i trochę lekceważenia — lekceważenie człowieka kulturalnego o nieistniejących obawach, jakie ma bojaźliwy, przesądny dziki.

Z dalszego mego opowiadania poznają czytelnicy, dlaczego przypomniałem sobie rozmowę z czteroletnią dziewczynką...

— — — — — — — — — —

Siedząc w towarzystwie czworga znajomych osób, rzekłem:

— Jadę na Krym.

Elena Mikołajewna zawołała radośnie:

— Nie może być! I ja jadę na Krym. Kiedy pan jedzie?

— Z końcem tygodnia.

— Mój Boże, i ja! Czy pojedzie pan przez Odesę, czy wprost?

— Wszystko mi jedno. Mogę jechać na Odesę.

— Cudownie. W takim razie jedźmy razem. To o wiele przyjemniej. Podróżowanie dla samej kobiety jest okropne.

Ukłoniłem się.

— Z przyjemnością. Proszę mnie uważać za towarzysza podróży!

Przyjaciel mój, Perepletow, kręcił się niespokojnie na swojem krześle, spoglądał na mnie ze współczuciem, w końcu wstał i niespostrzeżenie skinął na mnie, bym za nim wyszedł.

— Czego chcesz? — zapytałem go.

— Mój drogi! Oszalałeś! Pocóż obarczasz się tą babą?

— Ale przecież ona jest wcale ładna, nie?

— Tem gorzej! Podróż z ładną kobietą!

Głos jego brzmiał przepowiadająco.

— Od dziś dnia nie będziesz miał ani minuty spokoju! Będziesz jej lokajem, jej pokojówką, jej tragarzem, jej żywicielem. Będziesz odpowiedzialny za jej zapomniane pakunki, za spóźnienie się pociągów, za gorąco i zimno. Zrana będziesz szukał jej mydła i proszku do zębów, będziesz musiał przynosić jej herbatę z restauracyi kolejowej. W nocy będziesz musiał uważać, żeby nikt do przedziału nie wszedł i żeby pled, którym się przykryje, nie spadał na ziemię. O czwartej rozbolą ją zęby i będziesz musiał latać po krople. Będziesz pilnował swoich i jej rzeczy, musisz dla niej w hotelu zamówić mieszkanie, myśleć o obiedzie... nie, głupi jesteś.

Westchnąłem, uśmiechnąłem się i twarz moja zasępiła się. (Widziałem to w zwierciedle).

— To nic... Cóż robić!... Na Boga, przecież to nie takie straszne.

— Tak? Zobaczymy...

Powiedział to głosem suchym, tajemniczym. Wyjazd naznaczyliśmy na sobotę o godzinie jedenastej w nocy.

II.

Do odejścia pociągu było jeszcze dwadzieścia minut czasu. Walizkę moją wsunąłem pod kanapę w poczekalni I klasy i poszedłem do obszernej poczekalni klasy III.

— Mój Boże! Jest przecie! — usłyszałem za sobą znajomy głos... — A ja szukam pana po całym dworcu!

— A — a — dobry wieczór! Jakże się pani ma?

— Co pan tu robi? Poco pan tu przyszedł?

— Nie wiem. Zobaczyłem duży pokój i wszedłem.

— Czy pani ma już bilety? — zdziwiłem się.

— Ależ panie, przecież nie pojedziemy z metrykami...

— Istotnie, ma pani racyę, — odpowiedziałem po krótkim namyśle. — Możnaby już rzeczywiście bilety kupić...

— Więc niechże pan prędko idzie!

— Skądże je wezmę? Nie wiem, gdzie jest kasa.

— A to niezaradne dziecko! Niech pan poleci tragarzowi kupić bilety.

— A jeśli ucieknie z pieniądzmi?

— Przecież pan zna jego numer?

— Numer? Kto mi zaręczy, że nie zapomnę jego numeru? Mam kiepską pamięć.

— To trzeba go sobie zapisać!

— Jaka szkoda! Ołówka nie mam.

— Mój Boże, spóźnimy się do pociągu!

— Nic łatwiejszego, jak to... Już słyszę pierwszy dzwonek.

Z rozpaczą załamała ręce i pobiegła.

— Zostań pan tutaj! Kupię sama! — zawołała wybiegając.

— Dobrze. A ja będę liczył dzwonki.

Zajście to nie absorbowało mnie zupełnie. Obserwowałem od niechcenia podniecony tłum i czekałem cierpliwie na moją towarzyszkę podróży.

— Znowu pan roztargniony! Chodźmy prędko! Już po drugim dzwonku!

Pobiegła naprzód, ja za nią.

— Gdzież pańskie pakunki?

— Wsunąłem walizkę pod kanapę; myślałem, że potem mi ją przyniosą.

— Potem? Biegnij pan natychmiast po nią! A gdzież pan leci? Przecież poczekalnia jest na lewo!...

— Ale jakże panią znajdę?

— Co się z panem dzieje? Czy pan jest dziecko? Ładnego towarzysza podróży sobie wyszukałam!.. Prędko, prędko, ja tu zaczekam na pana.

— Tylko proszę nie odchodzić, bo inaczej...

— Prędzej, na Boga, prędzej!

Porwałem walizę i pospieszyliśmy na peron.

— Gdzież nasz pociąg? — zapytała zmęczona.

— Myślę, że to ten... Ach, jaki mały!

— Ależ to przecież jest wyłączony wagon, niemądry człowieku! Oto mój pakiet... Gdzie jest pociąg do Odesy?

— Proszę państwa — rzekł tragarz.

Elena Mikołajewna szła naprzód, za nią tragarz, obarczony licznemi pudłami i pakunkami. Ja szedłem na ostatku, niosąc sobie walizkę.

Wsiedliśmy do wagonu. Minutę później pociąg ruszył.

III.

Pół godziny przeszło na miłej pogawędce. Potem odezwałem się nagle:

— Głodny jestem.

— Czemu pan nie zjadł czego na dworcu?

— Nie myślałem o tem.

— Ach, jaki pan niezaradny! Zresztą niedługo pewnie będzie jaka większa stacya... Niechno pan przeglądnie rozkład jazdy.

Wziąłem rozkład i chwilę obracałem go w ręku.

— Jaki duży... Kto wie, ile wielkich stacyj tu jest zaznaczonych!...

Otworzyłem go i zacząłem kartki przewracać; westchnąłem.

— O trzeciej w nocy.

— Jakże się stacya nazywa?

— Terioki...

— Ależ pan szuka na linii finlandzkiej. Pan istotnie potrzebuje bony.. Nawet w kuryerze się pan nie oryentuje.

— Chciałbym widzieć człowieka, któryby się w tem wyznał! — rzekłem niedowierzająco.

— Możnaby pomyśleć, że to istotnie takie trudne! Pokaż no pan! Za czterdzieści minut będzie pan mógł jeść.. pociąg zatrzymuje się ośm minut.

— To się nie uda... ja się spóźnię...

— Dobrze... wysiądziemy razem.

Oparłem brodę na ręku i przybrałem smutną pozę. Elena Mikołajewna spojrzała na mnie ze współczuciem:

— Jakżeż pan właściwie żyje? Pan jest dużem dzieckiem, jeśli się pan wszędzie spóźnia i nie umie się oryentować w rzeczach najłatwiejszych?

— Tak też żyję — odparłem smutno. — Tu wszystko takie skomplikowane, biegają, krzyczą, dzwonią... to szczęście, że jadę z panią...

— Nic nie szkodzi — uspokajała mnie. — Pan jest dużem dzieckiem. Gdzie pan woli spać, na górnej, czy dolnej ławce? Mam nadzieję, że dolną mnie pan zostawi?

— Zostawię ją dla pani. Ale pani daruje, jeśli ją w nocy obudzę...

— Jakto? — zapytała zdumiona.

— Spadnę. Przewracam się w nocy z boku na bok i często spadam.

— Hm... w takim razie... niech pan śpi na dole. Jakoś to już urządzimy. Oj, niezaradne stworzenie z pana!

Żartem pogłaskała mnie po głowie, a w jej głosie brzmiała łagodność matki i względność dla słabszego.

IV.

Nigdy jeszcze nie podróżowałem z takim komfortem i takim spokojem, jak tym razem.

Czułem się, jak małe dziecko, które się pieści, psuje, ochrania. Mój duży wzrost, gruby głos i szerokie barki nie były żadną przeszkodą.

Towarzyszka podróży ułożyła mnie do snu, poprawiła mi spadający pled i zgasiła światło, kiedy zasnąłem; rano obudziła mnie i podała kawę.

Cieszyła się, kiedy po przebudzeniu przecierałem pięściami oczy, kiedy wyciągałem się jak dziecko i mrużyłem oczy przed światłem.

— Ach, — zawołała protekcyonalnie — czy dziecko już się zbudziło? Kawa gotowa.

Cieszyłem się, że wzbudziłem w niej te uczucia macierzyńskie. Moja waliza leżała obok jej rzeczy i razem z jej pudłami i koszami przenosili ją przy przesiadaniu. A ja szedłem z tyłu, pogwizdując i wesoło oglądając się na wszystkie strony.

Zaaferowana Elena Mikołajewna szła przodem, oglądała się od czasu do czasu i mówiła:

— Jest pan? Niech pan uważa, żeby się nie zgubić w tłumie. Pójdę kupić panu pomarańczę, a pan niech tu zostanie spokojnie. Niech pan nie odchodzi, bo moglibyśmy przez pana spóźnić się do pociągu...

— Przecież nie odchodzę — odparłem kapryśnie.

— Wiem, wiem, na pana trzeba uważać, jak na dziecko.

W Odesie sama wyszukała dobry hotel, zamówiła kąpiel i obiad.

* * *

Kiedyśmy powrócili do Petersburga, telegrafowałem do Perepletowa, prosząc go, by mnie oczekiwał na dworcu. Kiedy pociąg się zatrzymał, wybiegłem z wagonu i rzuciłem mu się w ramiona.

— Płaszcz! — wołała za mną z okna zaniepokojona Elena Mikołajewna. — Nie chcę, żeby się pan zaziębił... Niech go pan włoży! Który numer telefonu jest u pana? Zatelefonuję do siebie, więc odrazu i do pana, żeby pani przygotowali co do jedzenia — dziś pan prawie nic nie jadł.

Zdumione spojrzenie Perepletowa zachwycało mnie.

Elena Mikołajewna szła za tragarzem, który miał jej rzeczy i zapytała mnie:

— Czy pan niczego nie zapomniał? Czy drugi kapelusz jest w kufrze?

— Tak...

— A książki?.. A laska?

— Tak... tak...

— No, więc wszystko... Do widzenia...

— A twoje rzeczy?... Gdzież twój kufer? — zapytał zdumiony Perepletow.

— Jest u mnie — zawołała Elena Mikołajewna ze śmiechem. — Jakżeż mógłby się zajmować rzeczami, on takie duże dziecko... mógłby je zgubić. Przez mojego służącego odeślę mu walizę do domu...

Fryzyerka damska

czesze według najnowszej mody, w domu i poza domem. Półwsie Zwierzyniec, ulica Nowa l. 8. **A. Majewska.** 8239 3 6

2 pokoje i kuchnia

z łazienką lub bez, od 1 listopada do wynajęcia. Ul. Kołłątaja 9. 8222 3 5

Do drogueryi

poszukuję zdolnego **pomocnika.** Zgłoszenia z odpisem świadectw i fotogr.: Lwów, Sienkiewicz, Piaskowa 2. 8163 2 2

Potrzebny zaraz młody pomocnik, bufetowiec, do handlu delikatesów i win. **Ludwik Sander i Ska,** Kraków, Floryańska 31. 8147 3 3

Lekcyj języka niemieckiego

metodą Berlitza udziela tanio R. S. G., ulica Gołębia 16, II piętro, front. 8139 8 10



Tanie, czeskie PIERZE!

5 kg. świeżo dartych K 9·60, lepszych 12 K, białych, miękkich jak puch dartych, 18 K, 24 K; białych jak śnieg, miękich jak puch, dartych 30 K, 36 K. Wysyłka opłacona za zaliczką. Wymiana i przyjęcie napowrót za zwrotem opłaty pocztowej.

Benedikt Sachsel, Lobes Nr 274, bei Pilsen, (Böhmen). 8134 1 6

Sześć

oddzielnych frontowych **sklepów z wystawami** w domu narożnym Wiślna 8 Gołębia 10 zaraz do wynajęcia. Wiadomość tamże, I piętro. 8133 5 15

ANSON SCHOOL

Nauka języków: Angielskiego, Niemieckiego, Francuskiego

NAUCZYC. ODNOS. [...]NYCH NARODÓW.

LEKCYE PRÓBNE I PROSPEKTY BEZPŁ.

KRAKÓW — UL. JAGIELLOŃSKA 9

7566 21 0

Gabilotka

do sprzedania. Wiadomość w magazynie i pracowni robót ręcznych „Iris", Kraków, Floryańska 32. 8070 4 10

Ważne donieniesienie.

Wielki skład owoców krajowych i zagranicznych, oraz śliwek, winogron, rozmaitych gruszek i jabłek, wysprzedaje hurtownie i detalicznie po cenach bardzo niskich, przy ulicy Siennej l. 2, sklep frontowy. 8155 4 4

Garnitur mebli

używany, sprzedam tanio. Ul. Mikołajska l. 11, II piętro. 7073 2 4

Miód, masło, smalec

Miód pszczelny, pod gwarancyą naturalny, podolski, kuracyjny, blaszanka 5 kg. 6·70 K, najprzedniejszy lipcowy 7·20 K. Miód do picia, gąsiorek 5 kg 5·60 K, à la Malaga 6 K. Masło podolskie, kuchenne, paczka 5 kg 12 K, dworskie, deserowe, codziennie świeże, 13 K. Smalec gęsi, surowy, świeży, możliwie najtaniej, wysyła za zaliczką Szymon Ganga, Husiatyn l. 5. 3351 1 15

Kupię dom

o kilku ubikacyach z ogródkiem w gminach przyłączonych do Krakowa, lub w Podgórzu blisko śródmieścia. Pośrednictwo wykluczone. — Zgłoszenia pod „M. 52" poste restante Kraków, okazicielowi kwitu inseratowego. 8022 4 6

Bezpłatnie



wysyłam każdemu na żądanie swój główny obficie ilustr. katalog z około 4000 odbitek mocnych, dobrych, a tanich zegarków. Pierwsza fabryka zegarów **Hanns Konrad,** c. i k. nadw. dostawca, Brüx Nr 630 (Czechy). Niklowy kotwiczny zegarek remontoar 5 K. Prawdziwy srebrny zegarek **8·40 K.** 6460 5 10

Najtaniej

na sezon szkolny

Torby i paski na książki — **Tabliczki — Cyrkle — Pióra — Atrament — Bloki — Zeszyty — Notesy — Piórniki — Scyzoryki — Paletki — Farby — Tusz, ◆ Kredki — Pendzle ◆**

6007 poleca handel papieru 30 0

Teofila Bęknera

Kraków, Długa 4, obok apteki.



Rozpisanie nagród Ceres 30.000·— K.

Aby „Ceres", tłuszcz jadalny, także i tam zaprowadzić, gdzie go się nie używa przez stary zwyczaj i nieuzasadnione uprzedzenie, zwracamy się do wszystkich, którzy z przekonania i praktycznych doświadczeń są naszymi stałymi odbiorcami, z prośbą o odpowiedź na następujące pytania:

1. Co panie spowodowało do spróbowania jadalnego tłuszczu „Ceres"? 2. Jakie własności posiada on wobec innych tłuszczczów? 3. Jakie własności czynią go niezbędnym? 4. Jak przekonamy swoich znajomych o jego własnościach?

Za dobre odpowiedzi na te pytania wyznaczyliśmy następujące **nagrody,** które **wylosowane** zostaną:

1 Nagroda à K 1000 = K 1000	20 Nagród à K 100 = K 2000
10 Nagród à K 200 = K 2000	1000 Nagród à K 20 = K 20000
Suma K 3000	K 22.000

Dla przesyłających takie odpowiedzi, które się formą i treścią swą szczególnie odznaczą, przeznaczyliśmy następujące **premie** do **podziału**:

1 Nagroda à K 1000 = K 1000	5 Nagród à K 200 = K 1000
2 Nagrody à K 500 = K 1000	20 Nagród à K 100 = K 2000
K 2000	K 3000

Złożenie sądu, o którym w swoim czasie ogłosimy w dziennikach, rozstrzygnie, które odpowiedzi zostaną dopuszczone do losowania nagród w wysokości K 25.000, a którym z przesyłających przypadnie tych 28 premij w wysokości K 5000 . . . . **K 30.000·—**

Przy tem rozpisaniu nagród biorą udział ci, którzy dobre odpowiedzi na powyższe 4 pytania prześlą do niżej podpisanej firmy najpóźniej do 15 listopada 1911 r. i przez załączenie najmniej 5 opasek (z „Ceresu" ½ kg. kostek lub ½ kg. pakietów), wykażą się jako odbiorcy naszego „Ceresu-tłuszczu jadalnego"; za przesłanie dalszych 5 opasek otrzyma każdy wysyłający dobre odpowiedzi nowy los, przez co przy wylosowaniu ma podwójne, względnie kilkakrotne widoki wygrania.

Ciągnienie losów nastąpi jakto w § 88 unormowane jest rozporządzeniem notaryalnem, przy interwencyi c. k. notaryusza p. Dr. H. R. v. Kopetz w Aussig (Ujściu nad Łabą) w jego kancelaryi dnia 20 grudnia 1911 r. o godzinie 10 rano, jakto „w kalendarzu Schichta" z r. 1911 jest bliżej opisane. — Każdą wygraną wypłaci się natychmiast gotówką i bez odtrąceń. Lista wszystkich wygranych zostanie wydrukowaną i na żądanie pośle się ją każdemu.

7334 3 3

Jerzy Schicht, Tow. akc., konkurencya nagród, Aussig (Ujście nad Łabą) **Czechy.**

Fortepian

używany frmy Dörrn, bardzo tanio do sprzedania. Wiadomość ul. św. Sebastyana 13, II p. na prawo. 8187 3 3

2 pokoje i kuchnia

z przedp., łazienką, inst. elekt. i gaz., do wynajęcia od 1 listopada przy ulicy Lubomirskiego 43. Wiadomość u stróża. 8188 5 5

Zegarki, zegary, budziki

najlepszej jakości, poleca i naprawia 6091 30 100

J. Płonka, ul. Szewska 4. Kraków

Ziemniaki stołowe

po 7 K za 100 kg. z dostawą do Krakowa, sprzedaje: **Zarząd dóbr Kryspinów,** p. Liszki. 8250 3 4

Do sprzedania

natychmiast z powodu śmierci właściciela pod korzystnemi warunkami bardzo dobrze prosperująca **drukarnia,** bogato wyposażona w inwentarz i zapasy papieru, oraz sklep przyborów piśmiennych i galanteryjnych. Bliższych wiadomości udziela drukarnia Wiśniewskiego w Jarosławiu. 8202 3 3

RYDZE

znakomite marynowane	K 6·—
znakomite kiszone	K 4·50
Powidło śliwkowe l-a jakości	K 5·—
Sok malinowy I-a jakości	K 7·50
Ogórki kiszone Ia 50—60 sztuk na 5 kilo	K 3·60
Jabłka zimowe	K 3·60

wszystko za 5-cio kilową posyłkę, franko tam.
Grzybki suszone, same czapeczki . . . K 6·50 do K 7 za kilo tu, wysyła za pobraniem

S. R. Kellner, Kossów. 8227 3 9

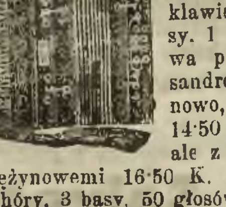
Na żądanie moich odbiorców zawiadamiam, że naprawiający dywany przyjechał i pracuje w moim składzie

dywanów perskich

ul. Dietla 77

8176 2 14 **J. Birnbaum.**

Prawdziwe wiedeńskie harmonijki



najlepszej jakości i bardzo mocno wykonane. Nr 5810 klawiszy, 2×2 chóry, 4 basy, 1 rząd, 72 głosy, oprawa politurowana na palisandrowo lub na jasno-jasionowo, wielkość 27×15 cm. 14·50 K. Nr 58½. Takama, ale z I stalowemi głosami sprężynowemi 16·50 K. Nr 51. 10 klawiszy, 2 chóry, 3 basy, 50 głosów Ajax, oprawa imit. palisandru lub jasnego jasionu, 29×16 cm. majaca, 15·50 K. Nr 51½. Takasama z I stalowemi głosami sprężynowemi 17·50 K. Nr 110/III¼ 19 rejestrów, 6 basów, silne głosy, jasno-jasionowa lub ciemno politurowana oprawa, wielkość 27×16½ cm. 18 K. Nr 110/I½. Taka sama, większa 33×17 cm. 21 K. Lepsze harmonijki po 27·50, 34·—, 58·—, 60·— K. **Niema ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy! Wysyłka za zaliczką! — C. i k. nadworny dostawca Hanns Konrad, Brüx Nr 644,** Czechy). Katalog główny z około 4.000 odbitek zadarmo, opłacony. 6474 5 10

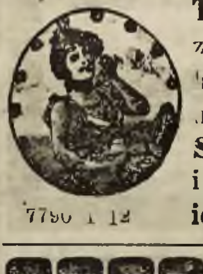
Folwark

obszar dworski w okolicy Czchowa 180 morgów, z czego około 15 morgów roli, reszta młody las od 30 lat do kultur 10-letnich. Budynki gospodarcze nowe. Dom mieszkalny o 3 izbach nowy. Cena 54 tysiące koron, z czego połowa może zostać na hipotece. Bliższe wiadomości: **Towarzystwo rolnicze w Gorlicach.** 8364 1 4

Biuro agencyi handlowej Józefa Mączyńskiego
w Krakowie, ulica Starowiślna L. 16
wykonuje

Wszelkie sprawunki

od najdrobniejszych do największych, czem ułatwia P. T. Osobom na prowincyi jak i w Krakowie zamieszkałym najróżnorodniejsze zakupy i sprzedaże. **Wszelkie sprawunki i zakupy dyskretne** załatwia biuro przy udzieleniu najzupełniejszej gwarancyi. 8236 2 6
Wszelkie sprawunki i zakupy dla P. T. Pań załatwia personal kobiecy.



Tajemnica buduarowa. Czy chce Pani zatrzymać zawsze połysk i świeżość cery? na niszczący ząb czasu nałożyć hamulec! Jeżeli tak, to niech używa Pani do codziennej toalety mydła **Simon, Crême Simon i Poudre de riz Simon.** Te znakomite wyroby czynią skórę białą, miękką i niezwykle aksamitną; są na każdą porę roku przydatne; można ich użyć na opalenie, a także, by zapobiedz działaniu na skórę.

7790 1 12

Nowo otwarty

magazyn nowości i strojów damskich

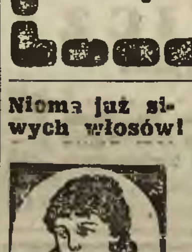
Konrada Ściborowskiego

Kraków - - ulica Floryańska L. 13

poleca na sezon jesienny i zimowy:
Nowości w strojach: Gazy, wstążki, pióra strusie, gipiury i t. d.

Ceny niskie. 6364 2 0 **Ceny niskie.**

Niema już siwych włosów!



„PUREZA"

środek dozwolony, **z poręczeniem nieszkodliwy, stanowi zdumiewający wynalazek w barwieniu włosów. „Pureza"** jest już od wielu lat **uznana za dobrą** i z tego **znana,** że posiwiałym **włosom głowy i brody przywraca zupełnie ich pierwotną naturalną barwę,** nawet na ciemno, czarno i jasno wspaniale barwi, nie puszczając i nie zmieniając barwy przy myciu. Pochwalne uznania ze wszystkich krajów można przeglądać. **Invigorator do włosów** przyspiesza niezmiernie porost włosów, zapobiega ich wypadaniu, usuwa łupież. Flakon 3 K. Sprzedaje

Gustaw BEHREND, Wiedeń, I., Kärntnerstrasse 44/0.

Cena flaszki 4 K, pocztą 40 h więcej za zaliczką. 7576 2 3

Pierwszy Austryacki Zakład Kredytowy dla Urzędników

Lwów, pl. Maryacki 10, II. p.

Kapitał 63,000.000 K udziela P. T. urzędnikom i wojskowym pożyczek do maksymalnej wysokości za oprocentowaniem 5½ **procent zasadniczo bez ręczycieli** przy zastosowaniu specyalnego czasowego ubezpieczenia z minimalną premią lub na życzenie stron za regularnem ubezpieczeniem. **Wysyła w gotówce bez żadnych potrąceń. Żadnych kosztów. Wszelkie pośrednictwo wykluczone.** 8349 1 3

Fryzyerka damska

czesze według najnowszych fasonów i ondoluje w domu i poza domem, jak również udziela lekcyj czesania po cenach bardzo przystępnych. Marya Ronert, ulica Krupnicza 26, parter. 8286 3 3

Sprzedam z wolnej ręki koncesyonowany

Zakład pogrzebowy

z całym komfortem, w pełnym ruchu, w dużem mieście Galicyi. Zgłoszenia **W. S. 115** poste restante **Kraków.** 8229 3 3

Świeże śledzie

„Matjes" pierwszej jakości, w beczułkach pocztowych po 28 sztuk za K 4·40, wysyła franco za pobraniem pocztowem do każdej stacyi najstarszy, dobrze znany, spec. handel śledzi **Natana Katznera Synowie w Krakowie.** Osobne oferty wszelkich gatunków na żądanie. 8254 5 5

Poszukuje się

do większego **przedsiębiorstwa przemysłowego w Krakowie** (dwa lata już prosperującego), w celu powiększenia tegoż, kilku lub kilkunastu

Udziałowców.

Udział wynosi 5—10.000 koron. Zgłoszenia pod adresem: **M. R. T.** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego Nr 96. 8268 2 5

C. k. koncesyonowana i dyplom.

Szkoła

kroju damskiego i modernistycznego (najnowszego).

Informacye, wpisy, w dni zwykłe od 9 do 12 i od 3 do 6.

ulica Sławkowska 29 dawniej Basztowa 13.

7391 4 5

Języki:

Angielski
Francuski
Niemiecki i t. d.

Początki, Konwersacya, Gramatyka, Korespondencya, Literatura. Lekcye osobne i zbiorowe mogą być rozpoczęte każdego czasu. Dyplomowani nauczyciele odnośnej narodowości. 7008 21 0

Berlitz School
ul. św. Jana 3.

Spółka spożywcza

Związku ekonomicznego urzęd., prof. i naucz. w Krakowie

poszukuje **do natychmiastowej dostawy** dla swych członków — we workach po 50 kg. — **3—4 wagonów ziemniaków jadalnych,** białych lub czerwonych, I jakości. 8296 3 3

Oferty z próbami przyjmuje **Dyrekcya Spółki, Podwale 6,** do 28 b. m.

Poszukuję

do mego handlu korzennego, delikatesów i śniadańkowego starszego uzdolnionego **pomocnika.** Oferty nieuwzględnione pozostają bez odpowiedzi. **Alojzy Keiss, Wadowice.** 8270 3 3

Polka

z dyplomem uniwersytetu paryskiego przyjmie lekcye języka francuskiego. Miłkowska. Rynek Kleparski 5. 8253 4 4

Poszukuję dzierżawy

małego folwarku w okolicy Krakowa z małym inwentarzem żywym. Inwentarz martwy zbyteczny. — Zgłoszenia **Z. K. 24** poste restante **Kraków,** główna poczta. Pośrednictwo wykluczone. 8267 2 3

Sprzedam

realność w Myślenicach, składającą się z domu mieszkalnego, budynków gospodarczych i ogrodów w prześlicznem położeniu, pod korzystnemi warunkami. Wiadomość: Michał Deńko w Dobczycach. 8234 2 6

Subjekci handlowi, agronomi, leśnicy ogrodnicy, monterzy, wojskowi na policyantów, gospodynie, znajdą umieszczenie. Agencya **„Helios",** Śniatyn. 8348

Mieszkanie. Wolska 38.

III p.: 3 pokoje, przedp., łazienka, kuchnia, balkon, zaraz do wynajęcia. Wiadomość u stróża. 8342 1 0

Kupię wóz legarowy

w dobrym stanie, na parę koni lub na jednego. Maurycy Finker, Kraków, ul. Dietlowska 23. 8366

2 lub 3 pokoje

i kuchnia frontowe, od ul. Grodzkiej l. 45, od 1 listopada do wynajęcia. Wiadomość u gospodyni, na II piętrze, wejście od Senackiej l. 9. 8363 1 8

Meiderbank

Wiedeń, Kärntnerstrasse 5, udziela 4% pożyczki, kupuje zboże, ziemniaki, lasy do eksploatacyi. 8347

Kilku zdolnych agentów

przyjętych będzie do sprzedaży na raty nowej wspaniałej książki, wydanej na rok 1912. Zgłoszenia przyjmuje **Uwirański** poste restante **Kraków.** 8357 1 8

Młoda sympatyczna osoba, z płynnym niemieckim językiem, szyciem, czesaniem, praktyczna w podróży, szuka zaraz posady także do bufetu lub samoistnego zarządu. Zgłoszenia pod Jadwiga przyjmuje Administracya „Nowej Reformy". 8372

Zaraz

do wynajęcia duży pokój, z utrzymaniem, przy inteligentnej rodzinie. Wiadomość: Zielona 4, II p., na lewo. 8373 1 4

Przygotowuje

do matury gimnazyalnej, realnej, seminaryjnej i egzaminu wydziałowego, z matematyki i fizyki, ukończony słuchacz uniwersytetu, doktor filozofii, posiadający wieloletnią praktykę prywatną i rządową, w charakterze suplenta gimnazyalnego. Może wskazać osoby, które przygotowane przez niego, złożyły maturę pomyślnie. Ul. Długa 65, II p., drzwi Nr 15, codziennie od 2 do 2½ lub od 6—7 wieczorem. 8370 1 3

Pokoje umeblowane

dla studentów i słuchaczek wyższych kursów. Usługa, opał, łazienka, Straszewskiego 5, II p. 8269 2 7

The

ANSON SCHOOL

zajmuje się wykładem języków

angielsk., francusk. i niemieck.

według uproszczonej metody Ansona. Początki. Konwersacya. Gramatyka. Literatura. Koresp.

:: Lekcye osobne i zbiorowe. ::

od g. 8 rano do 10 wieczór.

Nauczyciele odnośnych narodowości z wyższem wykształceniem.

Lekcye próbne i prospekty bezpłatnie.

Kraków - - Jagiellońska 9.

Metoda Ansona jest to na podstawie najnowszych zdobyczy wiedzy udoskonalony system poglądowy nauczania obcych języków. Metoda Ansona zajmuje się wszechstronną nauką obcych języków; uwzględnia ona bowiem zarówno konwersacyę jak gramatykę. Metoda Ansona podaje materyał naukowy i rozwija konwersacyę zgodnie z właściwą uczniowi psychologią poznania, tak, że umysł ucznia podczas nauki nie wytęża się. Metoda Ansona jest jedyną metodą, wystawioną na Wystawie Hygienicznej w Dreźnie.

5990 39 0

FABRYKI SUKNA

i wyrobów wełnianych **w Kętach — firmy**

Zajączek i Lankosz

polecają swoje składy: **w Krakowie** Rynek, Linia A-B l. 47. **we Lwowie** ulica Jagiellońska l. 3.

Dostarczają: Sukna i koców dostawowych dla Instytucyj autonomicznych rządowych, dla klasztorów i t. p. Materye modne na ubrania męskie kostyumy damskie, kocyki na łóżka, dereczki powozowe i pledy

Próbki wysyłają na prowincyę opłatnie.

Fortepiany i pianina
sprzedaje i wypożycza firma
S. Boroń, Kraków
7988 **Floryańska l. 38, I p.** 7 30

NOWOŚĆ! ZAKOPANE
Penyonat „Borek“
wyłącznie dla zdrowych. Kuchnia wyśmiennita. Jagiellońska 8. 8173 3 9

Kawiarnia
blisko Rynku Gł., dobrze się rentująca, za przystępną cenę zaraz do sprzedania. Wiadomość: ul. Felicyanek l. 17, II p., Magielski. 8000 3 3

Tani opał!
Dobrego i taniego węgla dostarcza Skład węgla
7929 7 20
„PŁOMIEŃ“
ul. Pawia 10 (Nr tel. 2029/VI).
Krajowego od 1 K 04 h, pruskiego od 1 K 20 h przy dostawie cząstkowej (od 1 cetnara). Przy zamówieniach ponad 25 cetnarów **znaczny opust.**
Uprasza się o jednorazową **próbę.**

Rutynowana masażystka
A. Bojarska wykonuje wszelkie masaże lecznicze, kosmetyczne i manicure, po cenach najtańszych, stawia bańki. Sławkowska l. 11, III p. 7875 7 7

Bezpłatnie
wysyłam na żądanie każdemu swój bogato ilustrowany katalog główny z około 4000 odbitek przedmiotów do użytku i na podarki wszelkiego rodzaju. **C. i k. nadw. dostawca HANNS KONRAD, Brüx Nr 683** (Czechy). 6513 5 7

HYGIENICZNE TUTKI I BIBUŁKI CYGARETOWE

PROMIEŃ

5% NA RZECZ TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

Do nabycia we wszystkich trafikach. 4125 26 0

Fabryka luster i szlifiernia szkieł
A. Maryńczaka i M. Woronieckiego
w Krakowie, przy ulicy Piotra Michałowskiego 2
wykonuje wszelkie czynności w zakresie szlifowania szkieł i luster. — Oprawia w ramy niklowe i mosiężne, oraz przyjmuje zużyte lustra do podlewu i t. d. 7920 6 20

Najdokładniejsze gotowe francuskie 8094 5 24
KROJE
według żurnalu **„Albumu Parisiana“** z opisem w polskim języku, do nabycia u **R. Landau,** Wydawn. „Garderoby dziecięcej“ **we Lwowie, przy ulicy Czarnieckiego 3** oraz we wszystkich księgarniach w Krakowie.

Ustalona sława ulepszonych gramofonów
z marką ochronną „Aniołek piszący“, jakoteż płyt, przekonała wszystkich odwiedzających mój skład, że jakość tych gramofonów, przez czystą, naturalną i bez szmeru oddawaną reprodukcyę, przewyższa wszelkie wyroby imitacyjne. — Proszę się o tem przekonać, chętnie zademonstruję — bez przymusu kupna — a każdy odniesie przekonanie, że nie ma milszej rozrywki w domu, uspakajającej nerwy po całodziennej pracy, jak produkcya gramofonu aniołkowego, który z płytami najnowszych zdjęć pierwszorzędnych sił artystycznych otrzymać można jedynie u firmy



Ulgi w spłatach ratalnych!

JÓZEF WEKSLER
we Lwowie ul. Syktuska 2. Tel. 1560.
w Krakowie, Floryańska 25, Filia Grodzka 71. Tel. 1241.
Gramofon koncertowy z 5 podwójnemi płytami tj. 10 zdjęć kosztuje 50 K. — Wszelkie płyty, prócz marki „Aniołek piszący“ i zonofon, kosztują K 2·—. 7637 4 14



„GRAMOFON“
Cenniki darmo i opłatnie!



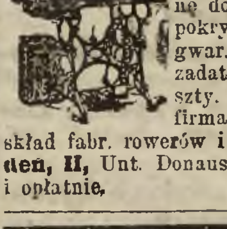
18 43 0

Zastępca na Galicyę zach.: Salomon Rittermann w Krakowie, ul. Wrzesińska II. Zastępca na Lwów i okolicę: Henryk Eber, Lwów, ul. Mickiewicza 5

To nie nowość! To nie nowość!
że najlepszych dubeltówek
jak również i innej broni myśliwskiej — dostarcza słynna c. k. uprzywilejowana fabryka broni
J. NOWOTNY, PRAGA
dostawca wielu cesarskich i książęcych dworów.
Firma powyższa otworzyła dla wygody odbiorców skład okazowy **we Lwowie, ul. Asnyka 10.** Jeneralny przedstawiciel, p. **Bronisław Maszkowicz,** wysyła cenniki darmo i udziela chętnie informacyj. 8099 2 5

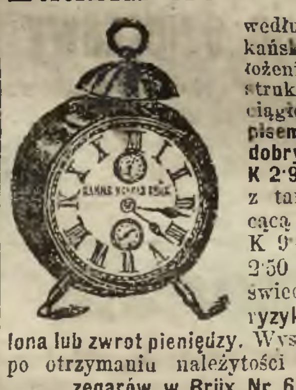
Kopalnie nafty
Tereny naftowe
Udziały brutto
w najbogatszych w naftę okolicach Galicyi, ma obecnie w większej ilości i bardzo korzystnie do sprzedania 7993 6 0
„Argus“, Kraków, Floryańska 47.

Zamiast K 106 — za K 56
z opłaconą przesyłką do każdej stacyi kolej., polecam dla reklamy: **nową,** pierwszorzędną, nożną, maszynę do szycia „Singera“ z eleg. pokrywą i dodatkami, z 10 l. gwar. Wysyłka po otrzymaniu zadatku K 15, za zaliczką reszty. — Znana z rzetelności firma polska **A. Weissberg,** skład fabr. rowerów i maszyn do szycia, **Wiedeń, II,** Unt. Donaustr. 23/B. Katalogi darmo i opłatnie. 8174 2 0



Przyrząd do golenia
„MIWA“
8033 **zadarmo.** 6 0
Broszura z wyjaśn. za 20 h. na porto. Wysyłka hygien. nowości **S. R. Herzog, Wiedeń, 17/3,** Hernalserhauptstr. 79.

Budzik konkurencyjny



według systemu amerykańskiego w każdem położeniu idący, dobrej konstrukcyi, nadający się do ciągłej służby **z 3-letnią pisemną gwarancyą za dobry i dokładny chód K 2·90, 3 budziki K 8·—,** z tarczą w nocy świecącą K 3·30, 3 budziki K 9·—. W II. jakości 2·50 K, z tarczą w nocy świecącą 2·80 K. **Nioma ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy.** Wysyła za zaliczką lub po otrzymaniu należytości **pierwsza fabryka zegarów w Brüx Nr 636 (Czechy).**
HANNS KONRAD
Bogato ilustrowane cenniki z około 4000 odbitek na żądanie gratis i franco. 6166 4 6

Nowy ulepszony środek do barwienia włosów
„FO“
Idealny środek do nieszkodliwego barwienia włosów na blond, ciemno i czarno. Przez władze sanitarne badany i prawnie chroniony. Pudełko 10 K., ½ pudełka 6 K., pudełko na próbę 2·40 K.
Dr Robert Fischer, chemik i kosmetyk, Wiedeń, I., Salvatorgasse 11 (Passauerplatz 2) 7604 3 3

Herbata z Brodów



Herbata z Brodów!

Od dawien dawna z swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą
Herbatę rosyjską
1 zbioru majowego, poleca **handel** 87 100
W. ADAMOWICZA
w Brodach na pograniczu rosyjskiem

1 funt „Familijnej“ bardzo dobrej	K 2·80
1 funt „Melange de Moskou“ w oryg. opak., najlepszej	5·—
1 funt „Imperial“ cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu	7·—
1 funt „Okruchów„ z najlepszych herbat kwiatowych	2·40
Kawa Ceylon gruboziarnista, franco 5 kg.	K 18·—
Bulion wolyński, hygieniczny, 1 kilo	K 6·40

KWIZDY Fluid



Fluid dla turystów
znak wąż.
Oddawna znane aromatyczne nacieranie w celu nadania siły i jędrności ścięgnom i mięśniom- jako środek przeciw gośćcowi, reumatyzmowi, ischias, postrzałowi itd. — Przez turystów, myśliwych, kolarzy i jeźdźców ze skutkiem używane w celu nabrania siły po większych trudach. Cena 1 flaszki 2 K, ½ flaszki 1·20 K. Kwizdy Fluidu prawdziwego dostać można w aptekach. Ilustr. katalogi za darmo opłacone wysyła Skład główny:
Franciszek Jan Kwizda, c. i k. austr.-węg., k. rumuński i książ. bułg. dostawca nadw. Aptekarz obwodowy w **Korneuburgu** pod Wiedniem. 3193 6 20



i wszelkiego rodzaju
iryjskie piece niewygasające.
Wkłady do patent. niewygasających pieców Kosmos. Drzwiczki do pieców kaflowych, tła do pieców, przystawki do pieców. 7931 3 10
Do nabycia przez handle żelaza, a jeśli gdzie nie można, to wprost z fabryki
„KOSMOS“ fabryki pieców i wyrobów żelaznych
Tow. z o. p., Ołomuniec.



7866 5 30

R. Tschörner
Pierwsza Berneńska chemiczna pralnia i farbiarnia
Filia od 20 lat istniejąca
w Krakowie, przy ul. Szewskiej l. 19 (w sieni).
Przyjmuje do czyszczenia i farbowania garderobę męską, damską w całości lub popruta, materye wełniane, jedwabne, koronki, żaboty, uniformy, materye na meble, dywany, portiery i firanki etc. etc. Również pierze kołnierze, mankiety i koszule męskie. — Specyalność: prasuje takowe modnym matowym połyskiem. Najdokładniejsze wykonanie. 8177 1 52

Restauracya Starego Teatru
pod nowym zarządem
::: otwartą została :::
Doborowa kuchnia pod kierownictwem pierwszorzędnego kuchmistrza z Warszawy. — **Piwo pilzneńskie.** — Piwnica zaopatrzona obficie w najlepsze napoje i trunki. — **Cztery gabinety artystyczne z pianinami.** — Mała sala na bankiety, wesela i zebrania towarzyskie. 7365 4 11
!! Codziennie koncert kwartetu salonowego !!
Antoni Kwiatkowski i Rudolf Streit
restauratorzy.

Jedyna dla kupców i domokrążców z towarami łokciowemi wyborna sposobność do zakupna przez bezpośrednie dostarczenie z tkalni. — Wysyłka także do prywatnych. 7787 3 0
— 40 metrów sortowanych resztek za 18 koron. —
Wszystko najlepszej jakości. **Barchan,** modne desenie, na suknie, bluzki, spodnice. **Flanela,** piękne desenie, na koszule i bluzki. **Zefir** na koszule kolor., półkoszulki i kaftaniki damskie. **Dymka** na barwną pościel. **Druk niebieski** na zapaski po kuchni i suknie po domu. **Oksford** na suknie męskie do pracy. **Białe płótno lniane** na bieliznę. Długość resztek 3—10 cm. Niestosowne wymienia się. Wysyłka za zaliczką. **Tkalnia płótna Juliusza Kantora, Babi pod Nachodem.** Próbki **wszelkich** innych wyrobów zadarmo opłacone. Próbek resztek nie wysyła się

HOTEL SANS-SOUCI
Lwów, Szajnochy 5 (róg Sykstuskiej)
w centrum miasta, z wszelkiemi wygodami, podług nowoczesnych wymogów urządzony.
Pedantyczna czystość. **Ceny umiarkowane.**
6778 80 0 **Henryk Kaufman,** właściciel.

Stowarzyszenie wytwórcze szewców
„POŚPIECH“
Stow. zarejestr. z ogr. por.
w Krakowie, ulica Studencka L. 4 i Grzegórzecka 10
wykonuje wszelkie naprawy obuwia.
Zakład urządzony na sposób amerykański — zaopatrzony w maszyny, pędzone motorami elektrycznemi.
Materyał doborowy! **Ceny niskie konkurencyjne!**
Wprowadzona przez nas nowość, dotychczas w kraju naszym niebywała i niewidziana, przedstawia bardzo wielkie korzyści i wprost nieocenioną wygodę dla wszystkich, a szczególnie dla ludzi, zmuszonych do liczenia się z czasem i pieniędzmi, pragnących mieć obuwie naprawione **szybko, trwale, porządnie i tanio!** — **Nowe obuwie** wszelkiego rodzaju, gatunku i fasonu wykonują w naszych zakładach pierwszorzędne siły fachowe. 7148 3 3

CHEMIA i MIKROSKOP
są dziś najpotężniejszą bronią w ręku fabrykanta tutek i bibułek cygaretowych.
Już dziś nadszedł ten czas, że wyrób tutek cygaretowych nie może być jakibądź, jak to dawniej bywało. Dziś, chcąc palaczom dostarczyć wyrobu o ile możności jak najmniej szkodliwego, konieczną jest dokładna znajomość chemii, mikroskopu i odnośnych ulepszeń technicznych. To też **na podstawie mych własnych rozbiorów chemicznych i badań mikroskopowych,** oraz na podstawie wyrobionego smaku i fachowych mych wskazówek, mam zrobioną bibułkę cygaretową, znaną ogólnie pod nazwą:
„Salvesol-Noris“
Nie wyliczam zalet, jakie posiadają owe tutki cygaretowe **„Salvesol-Noris“** z watą w ustnikach tejże samej nazwy, gdyż są powszechnie znane i ulubione tak w kraju jak i zagranicą. 6704 15 0
Do nabycia we wszystkich trafikach.
Mr W. BEŁDOWSKI
Fabryka tutek i bibułek cygaretowych w Krakowie.

Na porę słotną!
Rogóżki i chodniki kokosowe
Kalosze rosyjskie i amerykańskie
Wałeczki i kit do opatrywania drzwi i okien
Skład farb i perfumeryi
poleca najtaniej
L. Weindling
Kraków, ul. Grodzka L. 26.

MAGAZYN HENRYKA SCHWARZA

Kraków, ul. Grodzka l. 13. - - - - Telefon 43.

Adres telegr. „HASCHWARZ“, Kraków.

Kostyumy angielskie od koron 70

taffetas changeant surach glaçé welwety angielskie Velour de laine

Płaszcze double. — **FUTRA.** — Okrycia pluszowe.

Własne pracownie. 2231 8 0 **Przy zakupnie korzystna wymiana rubli!**

Rogóżki kokosowe, szczotkowe i żelazne.

Pióropusze do kurzu
Trzepaczki trzcinowe
Mieszki do samowarów
Sznury do rolet
Papiery transparentowe
Lampki platynowe
Maszynki do prania
Przybory do prania i prasowania.

Szczotki do froterowania
Szczotki do sukien
Szczotki do obuwia
Szczotki do szorowania
Szczotki do mebli
Szczotki do lamp
Aparaty i szczotki do dywanów.

OLIWA mineralna kraj. kaukaska i amerykańska. **Najlepsza oliwa** rzepakowa do świecenia.



SMARY krajowe i belgijskie do wozów. **Smarowidła. Tłuszcze** do uprzęży.

Latarki stajenne w wielkim wyborze.

Lakiery, kremy, pasty do konserwowania i odświeżania obuwia. 7656 2 2

Grzebienie, Lustra

Płachty nieprzemakalne

Płaszcze gumowe

polecają najtaniej

Reim i Spółka

Kraków, Rynek l. 37.

Skład farb i Handel materyałów.

KALOSZE rosyjskie i ameryk. w największym wyborze



FARBY OLEJNE

do użycia gotowe szybko schnące do schodów, okien, podłóg i drzwi.

LAKIERY i GLAZURA

::: do podłóg, krajowa. :::

Masa francuska i woskowa krajowa.

Artykuły chirurgiczne i hygieniczne.

Papier klozetowy.
Środki desinfekcyjne
Spluwaczki hygien.

Sidol, Karsol i inne środki do czyszczenia metali.

Nowość! Nowość!
Niezawodny środek przeciw szczurom, myszom i wszelkiemu robactwu

„KREATOL“.

Opisy i prospekta gratis. Strzelby na zatrutą pszenicę przeciw myszom polnym.

Konwersacyi

niemieckiego języka dzieciom lub starszym, udziela przyjaciel dzieci. L. K., Dębniki, Pocztowa 2, I p., M. E. 8359

ZAKOPANE

Przecznica 5.

Pokoje słoneczne, jeden na parterze, może być na 2 lub 3 osoby, drugi na piętrze, również tani, z piękną werandą, z całem utrzymaniem do wynajęcia. Kuchnia zdrowa, domowa. 8375 1 0

Panna

ładnem pismem, pisząca po polsku i niemiecku, ewentualnie ze znajomością buchalteryi i prowadzenia biura, znajdzie od 15 listopada umieszczenie. Dobre świadectwa i kaucya są wymagane. Zgłoszenia pod „Towarzystwo 500“ poste restante Kraków, za okazaniem kwitu inseratowego. 8369

Pianino

fr. Marschal, 3 fortepiany dobrych firm. Saloty stylowe, sypialnie mah., dębowe i orzechowe. Jadalnia w stylu „Secesya“ i inne, serwantki, stoły, łóżka, garnitury w stylu Biedermaiera, sekretarki. Obrazy Wyczółkowskiego, Kossaka, Fałata, Grota i inn. Dywany, świeczniki, lampy do sprzedania **w konc. Zakładzie sprzedaży i kupna M. Telesznickiej, ul. św. Jana 2, I. piętro.** 4331 51 0

Zastępca

do sprzedaży herbaty, esencyj, pasty do obuwia i t. d. poszukiwany za prowizyą. Zgłoszenia listowne pod „Fabryka chemiczna 8315“ przyjmuje Administracya „N. Reformy“. 8315 1 3

Wiktor Barabasz

Skład fortepianów, pianin i harmonium

Kraków, Rynek gł. 39, Linia A-B.

Poleca instrumenta doborowe z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych. Wyłączne zastępstwo **L. Bösendorfera.**

Wielki wybór w instrumentach przegranych. 284 129 0

Mam w Krakowie

przy ruchliwej ulicy większą kamienicę i tę zamieniłbym na majątek ziemski. Zgłoszenia pod **F. L. H.** przyjmuje Administracya „N. Reformy“. 8374 1 3

Tanio

dom nowy o 13 ubikacyach w budowie, z powodu wyjazdu do sprzedania. Adres: J. Gogulski, Ludwinów, ul. Wolnych 127. 8371 1 3

3 ewent. 2 pokoje

kuchnia i przedp., ewent. z ogrodem, do wynajęcia, parter, Długa 51 od 1 listopada. **Zgubiono:** 5 breloków (2 dukaty, koral, świnka), nagroda 6 K, ul. Łobzowska 4, parter. 8356

Do wynajęcia zaraz

przy ul. Rakowickiej l. 8 róg Kurkowej różne mieszkania większe i mniejsze z wszelkim komfortem urządzone, oraz **lokal sklepowy.** 8355 1 4

Pierścień dyamentowy Victoria



w prawdziwem złocie doublé, cechowany, złoto w srebrze rozwałkowane, 2·80 K, oprawny w prawdziwe złoto nowe 5 K, w 14 karat. oprawie złotej 9 K. zastępuje dotąd najlepiej prawdziwe pierścienie brylantowe. Na miarę wystarczy skrawek papieru. Wysyła za zaliczką lub po otrzymaniu należytości **c. i k. nadworny jubiler HANNS KONRAD, Brüx Nr 641. (Czechy).** Obficie ilustr. katalog głów. z około 4000 odbitek na żądanie zadarmo opłacony. 6471 3 5

W pierwszej koncesyonowanej przez c. k. Namiestnictwo

Szkole kroju i szycia

przy ul. św. Krzyża l. 7.

Kurs najłatwiejszego, francuskiego kroju systemu Worth'a, zacznie się dnia 2 listopada, następny 6-go. Dla niezamożnych pań i panienek warunki zniżone. Zgłoszenia i wpisy przyjmuje się codziennie rano od 9 do 12 i po południu od 3 do 6. 8293 2 3

Poczta III|1

tel., 7 km. od Krakowa, kolej. posunięcie do II/2 pewne poza terminem. Zgłoszenia **M. X.** poste rest. **Kraków.** 8367

Właśnie pojawiło się dziełko

„Auflösung kath. Ehen in Ungarn“

Do nabycia od autora **Dra Juliusza Farkasa, Budapest, VI., Fabrikengasse 26,** po nadesłaniu 2 K. 8294 1 4

Kasyerka

inteligentna, z dobrego domu, znajdzie umieszczenie od 1 listopada u firmy Kazimierz Huét, Kraków, Floryańska 23. 8354 1 3

Ucznia

szkół średnich z lepszego domu, przyjmie do nauki **cukiernia Rosiewicza w Przemyślu.** 8350 1 5

Wdowa z dzieckiem

prosi o jakiekolwiek wsparcie lub natychmiastowe miejsce do kuchni, gospodarstwa wiejskiego itd. za skromnem wynagrodzeniem. Wiadomość: ul. Siemiradzkiego l. 17, u stróża. 8340 1 3

Bilety wizytowe

wykonuje najtaniej

Handel Teofila Bęknera

Kraków, Długa 4, obok apteki.

6741 23 0

Zdolne ekspedyentki

władające biegle językiem polskim i **niemieckim**, znajdą umieszczenie w większym domu handlowym. Dokładne zgłoszenia tylko list pod **„A. K. L.“** przyjmuje Admin. „N. Reformy“. 8368

Do wynajęcia

4 pokoje, przedp., kuchnia, łazienka — każdego czasu;
3 pokoje, i jak wyżej, od 1 grudnia, ul. Aryańska 15. 8361 1 5



Latarki acetylenowe

mosiężne, pięknie niklowane, dające się nosić w rękach, powiesić lub postawić, bardzo praktyczne, cena K 5·—. Latarki acet. dla cyklistów K 3·—, 4·—, 4·50. Wysyłka za zaliczką. Katolog o latarkach i rowerach darmo! **A. Weissberg, Wiedeń, II; Unterdonaustrasse 23 B, firma polska,** założ. w roku 1900. 8175 1 0

Kantorzystę lub kantorzystkę

z zupełną znajomością języka polskiego i niemieckiego tudzież stenografii przyjmie, możliwie jak najspieszniej, śląski dom sukienniczy. Zgłoszenia z podaniem wysokości żądanego wynagrodzenia pod znakiem: **T. V. S. 7374** przyjmuje eksped. ogłoszeń Edward Braun, Wiedeń, I. Rotenturmstrasse 9. 8345



Biurko dębowe zaluzyowe z płytą wyciągalną K 80.

„Jerry“ i Ska Filia w Krakowie przy ulicy Floryańskiej 28 I. p.

Największy skład amerykańskich urządzeń biurowych

Trade JERRY Mark

znak ochronny.

8362 1 0

Baczność! - - - - - Baczność!

Właściciele domów, właściciele sal! właściciele hoteli, przedsiębiorcy budowlani!

W celu urządzenia **nowoczesnego pierwszorzędnego teatru kinematograficznego** potrzebuje **zaraz** lub też **później większej** sali lub **wielkiego lokalu sklepowego w śródmieściu** lub przy ul. Floryańskiej, a najlepiej w rynku. — Zgłoszenia tylko listowne zaraz pod znakiem: **„Fortuna 8860“** przyjmuje Adm. »N. Reformy«. 8360

M. BEYER i SPÓŁKA

Kraków, Sukiennice Nr 12-14.

Kalesony damskie reformowane

„Odetta“.

!! Francuski najmodniejszy krój !!

8191 2 0

PATENTY

wszystkich krajów wyrabia inżynier 483 72 80

M. GELBHAUS

przez władzę autor. i zaprzysiężony rzecznik patentowy w Wiedniu

VI., Mariahilferstrasse Nr 27.

Figol Naturalny nader przyjemny środek przeczyszczający.

Wyrób i główny skład: **Apteka Fort. Gralewskiego w Krakowie.** Żądać wyraźnie „Figolu Jahra“. Innych wyrobów nie przyjmować. Składy we wszystkich aptekach. 8039 4 50

Księgarnia G. Gebethnera i Sp. w Krakowie

poleca najnowsze wydawnictwa:

	Koron
Jastrzębska J. **Wypisy historyczne** zeszyt IV.	1·30
Konopnicka M. **Banasiowa.** Wyd. II. Biblioteka uniw. lud. Nr 2	—·16
Krasiński Z. Pisma 4 tomy. Wydanie nowe zupełne, ułożone, opatrzone wstępem i objaśnieniami H. Gallego K 5, oprawne w płótno	8·—
Rodziewiczówna M. **Czahary.** Powieść. Wyd. II.	3·20
„ **Macierz.** Powieść. Wydanie II.	2·60
Srokowski M. **Epigoni.** Powieść, wydanie nowe	3·20
Świat zwierząt. Wydanie polskie pod red. prof. Sosnowskiego. I. Zwierzęta ssące. Zeszyt I. i II. z kolorowanemi rycinami i ilustracyami w tekście po	1·50
Wierzbiński M. **Pod mysią wieżą.** Powieść współczesna	4·80
Żeromski St. **Aryman mści się. Godzina.** Wydanie II.	2·40

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 7947 3 3

Na kursa przygotowawcze 8365 1 3

do Egzaminu inteligencyjnego

:: do Egzaminu kadeckiego ::

oraz do **matury** i do wszystkich **klas szkół średnich** przyjmuje Aspirantów każdego czasu

ZAKŁAD WOJSKOWO-NAUKOWY

emeryt. majora A. Kornbergera i K. Moscheniego w Krakowie **„Willa Wenezia“.** — Dla zamiejscowych wyśmienicie urządzony

PENSYONAT

przyjmuje również Uczniów szkół średnich, zapewniając staranną opiekę, dozór i pomoc w naukach.

Stefan Grudziński i Tadeusz Berger

Telefon 305. **Kraków, ul. Szewska 22.** Telefon 305.

Główny skład

PATHÉFONÓW

ma zaszczyt zawiadomić P. T. Odbiorców, że 15 października b. r. :: przeniesiono magazyn **do nowego rozszerzonego lokalu ::**

przy ul. Szewskiej l. 22.

Na dłuższe wieczory zimowe należy odświeżyć repertuar domowy nowemi płytami z najświeższemi zdjęciami. Kto nie ma jeszcze Pathéfonu, niech zakupna nie odkłada na ostatnią chwilę 8108 4 0

Firanki koronkowe



z pierwszorzędnego materyału sporządzone, apreturowane i otoczone dobrym brzegiem. Nr. 2101. Efektowna firanka koronkowa z powabnemi deseniami i szlakiem, biała lub kremowa, otoczona dobrym brzegiem, składająca się z 2 części po 90 cm. szerokich, 300 ctm. długich 4·80 K, 350 cm. długości 5·60 K; za metr —·70 K. Nr 2102. Takasama w lepszem wykonaniu, składająca się z 2 części po 115 cm. szerokich a 300 cm. długich 5·40 K, 350 cm. długich 6·30 K za metr 80 h. B. wielki wybór firanek koronkowych, stor do połowy wysokości okna, stor i zasłon znajdzie każdy w moim głównym katalogu. Niema ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyła za zaliczką lub po otrzymaniu należytości c. i k. nadw. dostawca

HANNS KONRAD

dom wysyłkowy Brüx Nr 661 (Czechy).

Katalog główny z około 4000 odbitek na żądanie każdemu za darmo, opłacony. 6491 1 3

GALICYJSKI BANK LUDOWY DLA ROLNICTWA i HANDLU

Towarzystwo akcyjne

we Lwowie, ulica Sykstuska l. 17.

Telefon Nr. 1677 i 1678

pod patronatem c. k. uprzyw. austr. Länderbanku.

Wkładki na książeczki

od 20 koron począwszy na **4¼%**

Wypłata do 5000 koron bez wypowiedzenia — podatek rentowy opłaca Bank z własnych funduszów.

Kantor wymiany:

Kupno i sprzedaż papierów, walut i monet. Wypłata kuponów. — Zlecenia giełdowe. — Bezpłatne przeglądanie losów. — Przekazy na miejsca kąpielowe i miasta całego świata. 4488 10 0

Godziny kasowe od 9—1 i od 3—5.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie. ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.